



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W niedzielę o godz. 15.00 w kinie Central w Czeskim Cieszynie odbędzie się projekcja najnowszego filmu Krzysztofa Zanussiego „Obce ciało”. Udział w wydarzeniu, nad którym patronat sprawuje Kongres Polaków w Republice Czeskiej, zapowiedział sam reżyser. Rozmowę z nim publikujemy na stronie 6.



Kibicujemy biało-czerwonym!

WYDARZENIE: Jeśli mam się pokusić o wynik meczu Polska – Irlandia Północna, powiem 1:0 lub 2:1 dla Polski – typuje rezultat pierwszego spotkania biało-czerwonych na Euro 2016, które rozpoczęło się wczoraj, prof. Daniel Kadłubiec. Redakcja „Głosu Ludu” rozpoczyna zaś nową kampanię „Kibicujemy-biało-czerwonym”.

Od dziś w kolejnych numerach „Głosu Ludu” będziemy prezentować polskich kibiców z Zaolzia trzymających kciuki za polską drużynę. – Liczymy oczywiście, że będziemy to robić do 10 lipca, kiedy na stadionie Stade de France w Saint-Denis na przedmieściach Paryża rozegrany zostanie mecz finałowy mistrzostw – mówi Tomasz Wolff, redaktor naczelny „GL”.

Jako pierwszy na udział w naszej zabawie zgodził się profesor Daniel Kadłubiec, wielki kibic polskiej drużyny narodowej od prawie pięćdziesięciu lat. – Pamiętam niezapomniane mecze Polaków pod wodzą Kazimierza Górskiego. Szarmach, Lato, Gadocha, ale także Lubiański czy Tomaszewski to była fenomenalna drużyna, należąca do światowej czołówki. Dokończyła była również drużyna prowadzona przez Antoniego Piechniczka, ale to zespół Górskiego wspiął się na absolutne szczyty – mówi prof. Kadłubiec, który na co dzień śledzi także wyniki śląskich klubów. – Szczególny sentyment mam do Górnika Zabrze, bo kiedyś także była to wspaniała drużyna – zdradza profesor i zapewnia, że mimo wielu obowiązków regularnie ogląda me-

cze polskiej i czeskiej reprezentacji. – W całości nie widziałem wprawdzie meczu Polaków z Holendrami, ale przyznam, że postawa drużyny lekko mnie zaniepokoiła, ponieważ biało-czerwoni grali słabo. Tymczasem uważam, że grupa, w jakiej wystąpią na Euro 2016, wcale nie jest łatwa. Sądzę też, że polscy hurraoptymistyczni komentatorzy, delikatnie mówiąc, są lekko nierealistyczni. Weźmy na przykład Irlandię, która jest młodym zespołem, i liczenie na łatwą wygraną może srogo niejednego rozczarować. Ci piłkarze będą gryźć ziemię, żeby osiągnąć jak najlepszy wynik. Zresztą wszystkie drużyny, które grają w tych finałach, są znakomite, dużo więc będzie zależało od dyspozycji psychicznej i fizycznej w danym dniu oraz od szczęścia – mówi Kadłubiec.

Zdaniem profesora, wyjście z grupy jest jednak jak najbardziej w zasięgu polskich piłkarzy, a potem wszystko może się zdarzyć. To nie liczenie na cud, ale realne możliwości drużyny, mającej kilku piłkarzy dużego, ba największego formatu. Życzylbym sobie także, by jej sukcesy i postawa wyzwoliły narodową dumę wśród zaolziańskich kibiców, bardzo często obojętnych na sukcesy sportu



Prof. Daniel Kadłubiec trzyma kciuki za polską reprezentację na Euro 2016.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

spod biało-czerwonej flagi. Dlatego trzymajmy kciuki za zespół Nawalki – apeluje profesor.

My zaś zachęcamy zaolziańskich kibiców reprezentacji Polski do nasyłania na adres: kozdon@glosludu.cz własnych zdjęć z polską flagą lub gadżetami kibica biało-czerwonych

– Fotografie można robić w różnych miejscach, w domu na leżance, przy grillu, przy telewizorze, na stadionie, nad wodą, w pubie. Fotografie z podpisem „Kibicujemy biało-czerwonym” będziemy publikować na bieżąco na naszej internetowej stronie oraz w papierowym wyda-

niu „Głosu Ludu” – mówi Tomasz Wolff.

W dzisiejszym numerze gazety również kolejna odsłona piłkarskiego konkursu, w którym do wygrania są oficjalne piłki turnieju Euro 2016. Szczegóły znajdziecie na stronie 12.

WITOLD KOZDŃ

REKLAMA

16. - 17. 6. 2016
WERK ARENA TRZYNIEC
 REPUBLIKA CZESKA

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA INNOWACJI TECHNICZNYCH, PATENTÓW I WYNAŁAZKÓW

BOGATY PROGRAM TOWARZYSZĄCY DLA CAŁEJ RODZINY.

WSTĘP WOLNY!

www.inventarena.cz

TRINECKÉ ZELEZARNY, Česká republika, IFIA, ČESKÝ SVAZ, ČESKÝ SVAZ VESKOTRCHOVÝCH SPOLEČNOSTÍ, LEVO

REKLAMA

vitality **Wykorzystaj BENE-FITY w ośrodkach sportowych VITALITY!**

- > tenis, badminton, kręgle
- > masaże, kosmetyki
- > pobyt w pensjonacie Owieczka
- > i nie tylko

www.vitalityslezsko.cz | +420 736 626 848
www.penzionovecka.cz | +420 734 753 840

POGODA

sobota	niedziela poniedziałek
dzień: 17 do 20 °C noc: 15 do 11 °C wiatr: 1-2 m/s	dzień: 18 do 22 °C noc: 16 do 11 °C wiatr: 4-5 m/s



Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU« Tel. 775 700 896

GL-282

KRÓTKO

DZIEŃ OTWARTY

GNOJNIK (dc) – W ramach festynu szkolnego PSP i Przedszkola im. Jana Kubisa w sobotę 18 bm. odbędzie się także Dzień Otwarty w nowych obiektach szkolnych, wybudowanych dzięki pomocy finansowej z Polski: świetlicy szkolnej i przedszkolu. Dyrekcja postanowiła zaprosić do zapoznania się z lokalami ogół mieszkańców. Dlatego wydrukuje zaproszenia, które zostaną dostarczone do wszystkich gospodarstw domowych w Gnojniku. W ramach festynu odbędzie się także oficjalne uroczyste otwarcie świetlicy.

* * *

WYSTAWY
W SZKOŁACH

CZESKI CIESZYN (dc) – Dwie wystawy przygotowane przez Ośrodek Dokumentacyjny KP zostały zainstalowane w Gimnazjum Polskim im. Juliusza Słowackiego. Uczniowie Gimnazjum i Polskiej Szkoły Podstawowej mogą do 20 bm. oglądać wystawy o Henryku Sienkiewiczu i Józefie Dostalu. Do podstawówki została z kolei przeniesiona wystawa o Chrzcie Polski, sporządzona przez Konsulat Generalny RP z Gniezna.

* * *

DZIECKO
POD KOŁAMI

ROPICA (wik) – W czwartek rano doszło do wypadku drogowego, w którym poważne obrażenia odniósł dziecko idące do szkoły. 10-letni chłopak wpadł pod koła škody fabii, którą kierowała 50-letnia kobieta. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził uraz nóg, głowy, a nawet mózgu. Dziecko przetransportowano do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. Przebieg wypadku oraz jego przyczyny są przedmiotem policyjnego dochodzenia.

* * *

ZGINĄŁ POLSKI
GÓRNIK

STONAWA (dc) – W kopalni „Darków” wydarzyła się tragedia. Zginął 48-letni polski górnik z firmy zewnętrznej Alpex. – Podczas prac wiertniczych na głębokości 1100 metrów pod ziemią nagle obłuzowała się skała i runęła na mężczyznę. Zmarł pomimo natychmiastowej pomocy ze strony współpracowników i szybkiego przyjazdu lekarza Główniej Stacji Ratownictwa Górniczego – powiedział o wydarzeniu Ivo Čelechovský, rzecznik spółki OKD. Przyczyny śmiertelnego wypadku bada komisja składająca się z przedstawicieli Urzędu Górniczego, policji, spółek OKD i Alpex oraz związków zawodowych.

Nagrody dla osobistości kultury

Miasto Karwina przyznało wczoraj doroczne nagrody dla osobistości Karwiny działających na polu kultury.

Nominacje zgłaszali od kilku miesięcy mieszkańcy i instytucje, zaś ostatecznego wyboru dokonała miejska komisja kultury i zarząd miasta.

Nagrody wręczyli prezydent Karwiny i jego zastępca, Tomáš Hanzel i Karol Wiewiórka.

Wśród nagrodzonych znalazła się również nauczycielka fortepianu Podstawowej Szkoły Artystycznej im. B. Smetany w Karwinie, Halina Heinz, która w swojej karierze pedagogicznej wychowała wiele młodych talentów, w tym również byłych i obecnych uczniów karwińskiej polskiej podstawówki. Na wczorajszej uroczystości w Bibliotece Regionalnej w Karwinie-Mizerowie nie mogła być jednak obecna. Powodem był kolejny konkurs fortepianowy, na który wyjechała z jedną ze swoich uczennic. – Uczniowie Haliny Heinz odnoszą sukcesy w konkursach rangi europejskiej i światowej. Ostatnio zdobyli nagrodę w prestiżowym konkursie fortepianowym „Pro Bohemia” – zabrzmiało w uzasadnieniu wyróż-



Osobistości karwińskiej kultury spotkały się wczoraj w Bibliotece Regionalnej w Karwinie-Mizerowie.

nienia przyznanego Halinie Heinz. Kolejnymi uhonorowanymi przez zarząd miasta osobistościami karwińskiej kultury byli: organizatorka konkursu „Karwiński talent”, Gabriela Szotkowská, inicjatorka warsztatów ceramicznych, Alena Bystroňová, organizator życia filmowego, Rudolf Fiedler, pisarz, rzeźbiarz i założyciel teatru amatorskiego „Arlekyn”, Stanislav Filip,

dyrektorka organizacji użyteczności publicznej „Karviná 2000”, Šárka Králová, działająca na polu muzealnictwa, Kateřina Stenclá, dyrektorka Archiwum Powiatowego w Karwinie, Irena Heizlerová, szkoła tańca „Nicola's Dance Unico”, trenerki „Mažoretok Michelle” oraz student ostrawskiego konserwatorium oraz kapelmistrz orkiestry dętej „Majovák”, Ondřej Packan,

który uzyskał również tytuł Talentu Roku.

– Kultura jest bardzo istotnym czynnikiem w formowaniu osobowości człowieka. Każde społeczeństwo potrzebuje mieć osobistości, które działają na polu malarstwa, muzyki czy jakichkolwiek innych dziedzin kultury i sztuki – wyjaśnił prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel. (sch)

Samolotem do Mediolanu

Ostrawa będzie miała bezpośrednie połączenie lotnicze z Mediolanem. Pierwszy regularny lot spółki Ryanair z Portu Lotniczego Leoša Janáčka na podmediolańskie lotnisko Bergamo zaplanowany jest na 30 października. Przewoźnik w czwartek poinformował o nowym połączeniu,

dodając, że do sobotniej północy są w sprzedaży bilety po cenach promocyjnych na loty w listopadzie. Loty do Włoch i z powrotem będą realizowane dwa razy w tygodniu.

Wraz z wejściem w życie zimowego rozkładu lotów wzrośnie także liczba lotów do Londynu – z trzech

do czterech tygodniowo. – Pasażerowie mogą latać z Ryanair z Ostrawy do Londynu już od 2013 roku. Zainteresowanie jest duże, wykorzystanie miejsc wynosi ok. 90 proc. Co roku notujemy wzrost liczby podróży. Wierzymy, że nowe połączenie z Mediolanem odniesie podobny

sukces, jak loty do Londynu – powiedział Pavel Schneider, dyrektor lotniska w Mosznowie.

Bergamo to nie tylko jedno z mediolańskich lotnisk, wykorzystywane przez tanie linie lotnicze. Jest także miastem zabytkowym, leżącym na przedgórzu Alp. (dc)

Biblia kardynała

Wśród eksponatów wystawianych w katedrze Boskiego Zbawiciela w Ostrawie można od wtorku oglądać nowy ciekawy okaz. Jest nim oprawiony w skórę bogato ilustrowany czeski przekład Biblii Jerozolimskiej, czyli tzw. Złota Biblia. Cenne wydanie Biblii ofiarował katedrze ostrawskiej z okazji 20-lecia powołania do życia diecezji ostrawsko-opawskiej do życia diecezji ostrawsko-opawskiej praski kardynał, Dominik Duka

jako „symboliczne podziękowanie za ciężką i odpowiedzialną pracę”. W witrynie obok księgi ksiąg został zamieszczony również list napisany na tę okazję przez kardynała. Ponadto już od niedzieli w skład katedralnej ekspozycji wchodzi buła papieska, na mocy której papież Jan Paweł II ustanowił naszą diecezję, a także inne eksponaty upamiętniające jej powstanie w 1996 roku. (sch)

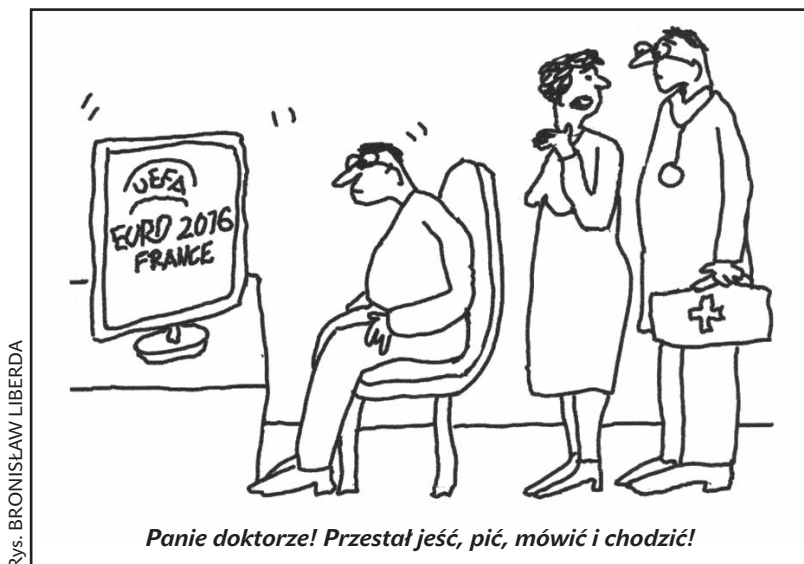


W jednej z witryn ostrawskiej katedry można zobaczyć unikatową Złotą Biblię.

Podbili serca kuracjuszy



W czwartek Kameralny Zespół Śpiewaczy TA Grupa, działający przy MK PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle, koncertował w Sali Kameralnej domów uzdrowskich w Ustroniu, gdzie zebrało się ponad stu wczasowiczów. O tym, że koncert się podobał, świadczy fakt, iż publiczność odśpiewała wraz z zespołem refren znanego i lubianego utworu, „Starzyk”, czyli „pyk, pyk z fajeczki...” w wykonaniu Klemensa Słowiozka. Występ uświetnił wesółym opowiadaniem Karol Suszka. Widzowie gromkimi oklaskami podziękowali za występ. (r)



Panie doktorze! Przestań jeść, pić, mówić i chodzić!

Z ekslibrisem przez stulecia

Otwarta we wtorek wystawa ekslibrisów z kolekcji Władysława Owczarzego i Leszka Samińskiego to jedno z najważniejszych tegorocznych wydarzeń kulturalnych nad Olzą. Ekspozycję, którą przygotowano w ramach obchodów 500-lecia powstania pierwszego polskiego ekslibrisu, można oglądać w galerii cieszyńskiego Domu Narodowego do 23 czerwca.

Ekslibris to graficzny znak własnościowy identyfikujący właściciela książki (lub księgozbiór), do której został wklejony. W postaci drukowanej karteczki pojawił się po raz pierwszy w Niemczech w 1480 roku. Za sprawą ekslibrisu Macieja Drzewickiego z 1516 roku, Polska stała się czwartym krajem w Europie, w którym ekslibrisem oznaczono książkę. We wtorek, podczas wernisażu w Domu Narodowym, spotkali się jego twórcy oraz miłośnicy.

– Większość rocznicowych wystaw, które są obecnie organizowane w Polsce, stara się pokazywać czołowych twórców ekslibrisów. Tyle że prezentowane w ten sposób ekslibrisy z reguły nie są związane z regionem, w którym bywają wystawiane. My zaś – ponieważ jesteśmy Cieszyńskimi – chcieliśmy pokazać, jak wyglądają ekslibrisy cieszyńskie tworzone przez artystów żyjących w naszym regionie. Zaczęliśmy szukać tych ludzi i okazało się, że jest ich bardzo dużo. Ekslibrisów też jest mnóstwo i przyznam, że był to bardzo duży bodziec do pracy nad tą wystawą – tłumaczył Leszek Samiński.

Twórcy ekspozycji chcieli również pokazać wkład Cieszyńskich w historię polskiego księgoznaku. Dla



Cieszyńską wystawę ekslibrisów można oglądać do 23 czerwca.

tego prezentują pierwszy cieszyński ekslibris pochodzący z roku 1612. – To ekslibris Jerzego Trzanowskiego. Jest on cenny, ponieważ to pierwszy polski ekslibris portretowy – mówił Samiński.

Przypomniał przy tym, że ze Śląska Cieszyńskiego wywodził się również Jura Gajdzica z Cisowni-

cy, który posiadał aż siedem ekslibrisów. – Ciekawostką jest fakt, że Gajdzica był pierwszym twórcą włościańskim. Na wystawie prezentujemy ponadto XVIII-wieczny ekslibris Szersznika, na którym widnieją najstarsze zachowane do tej pory elementy architektoniczne Cieszyna – mówił Samiński.

Większość pokazanych w galerii Domu Narodowego ekslibrisów stanowią jednak współczesne prace pochodzące z kolekcji Władysława Owczarzego oraz Leszka Samińskiego. Wśród nich podziwiać można ekslibrisy Jana Wałacha, Pawła Steller, Edwarda Biszorskiego, Bronisława Kohuta, Henryka Jasiń-

skiego, Franciszka Świdra. Są także prace Józefa Golca oraz pochodzącego z Orłowej Zbigniewa Kubeczki, którzy w swym dorobku mają ponad 2600 ekslibrisów. Współczesny cieszyński krajobraz ekslibrisowy uzupełniają zaś prace wychowanków Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego, m.in. Aleksandry Bury i Eweliny Rivillo, które na swym koncie mają już nagrody w wielu prestiżowych konkursach.

– Cieszyńska uczelnia jako jeden z niewielu akademickich ośrodków w Polsce kształci młodzież w tym kierunku, starając się, by ekslibris nie zaniknął. To prawdziwy ewenement. Inna sprawa, że współcześnie ekslibris „odkleił się” od książek, stając się przedmiotem kolekcjonerskim – tłumaczył z kolei Władysław Owczarzy.

Obok wernisażu gospodarze cieszyńskiego Domu Narodowego zorganizowali we wtorek licznościowe spotkanie z autorami wystawy oraz twórcami ekslibrisów. Staraniem Leszka Samińskiego ukazała się również rocznicowa publikacja pn. „Ekslibris na Śląsku Cieszyńskim”. Swe teksty zamieścili w niej Józef Golec, Karol Franek, Władysław Owczarzy i Leszek Samiński.

(wik)

REKLAMA

Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

FOLVARK KLIMOSZ

RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,
www.folvark.pl

O co tu chodzi?

PROBLEM: *W ostatnim numerze „Zwrotu” oraz na jego facebookowym profilu opublikowana została uchwała Zarządu Głównego PZKO, która bezpośrednio reaguje na punkt 3. uchwały Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków. Jako delegat i osoba będąca wnioskodawcą tej uchwały, mam wrażenie, że brałem udział w innym Zgromadzeniu Ogólnym aniżeli delegaci ZG na czele z prezesem Ryłką – tak zaczyna się list od Zygmunta Rakowskiego, który dotarł między innymi do redakcji „Głosu Ludu”. Z uwagi na ważność tematu postanowiliśmy go opublikować w całości.*

Również pamiętam, że do zaproponowanego tekstu uchwały prezes J. Ryłko na miejscu zgłosił poprawkę. W takim brzmieniu, poprawionym przez J. Ryłkę, uchwała została potem przyjęta w osobnym głosowaniu przez druzgoczącą liczbę delegatów ZO, którzy z nielicznymi wyjątkami są członkami PZKO. Za przyjęciem uchwały głosował również sam prezes J. Ryłko. I jak się ma teraz do tego tekst uchwały ZG PZKO? Czyżby prezes Ryłko wadliwie głosował na ZO za przyjęciem uchwały? Niełatwo na to odpowiedzieć, albowiem ZG PZKO przy odgłosowaniu swojej uchwały miał przed sobą chyba inny tekst. Przypominam więc treść punktu 3: „**Zgromadzenie Ogólne wychodząc z bardzo licznych głosów w dyskusji podczas przeważającej większości sejmików gminnych stwierdza, że w społeczności polskiej w RC panuje znaczne niezadowolenie z obecnego stanu stosunków pomiędzy obecnym kierownictwem ZG PZKO a Radą KP, które są sprzeczne z duchem i treścią Umowy o współpracy i współdziałaniu podpisaną przez przedstawicieli obu organizacji w Konsulacie Generalnym RP w dniu 18. 3. 2013. Negatywna postawa i działanie oraz nieustanne pretensje obecnego kierownictwa ZG PZKO do Kongresu Polaków, wywołujące potem reakcje ze strony Rady KP działają przeciw interesowi społeczeństwa polskiego w RC. ZO dalej stwierdza, że dobra współpraca pomiędzy PZKO, który jest największą polską organizacją społeczną w sferze kultury i oświaty a Kongresem Polaków, który reprezentuje interesy wszystkich bez wyjątku Polaków w RC, jest absolutnie konieczna dla kondycji i przyszłości całej społeczności polskiej w RC. Mając na uwadze dobro najwyższe, jakim jest polskość na Zaolziu, ZO wzywa kierownictwo ZG PZKO oraz zobowiązuje Radę KP do wprowadzenia atmosfery zgodności i wspólnoty celu nadrzędnego, jakim jest rozwój polskość w RC. Niechaj wewnątrz przebiega twórcza dyskusja, lecz Polacy w RC na zewnątrz powinni mówić jednym głosem, przez jedynego wspólnego reprezentanta interesów ich wszystkich, czyli Kongres Polaków w RC. Działania obu stron, sprzeczne z tym wezwaniem powinny być publicznie napiętnowane.**”

I w tym miejscu nasuwają mi się zasadnicze pytania: w czym że to uchwała ZO, wg Zarządu Głównego PZKO, „narusza integralność organizacji polskich na Zaolziu”? W czym „jest sprzeczna... ze statutem Kongresu Polaków”? W czym „narusza suwerenne prawa czy osobowość prawną poszczególnych zrzeszonych osób prawnych”? W czym narusza ona dwustronną umowę, mówiącą, że... „Obydwie Strony... mają niepodważalne prawo do własnej podmiotowości prawnej, działając w oparciu o własny statut...”?

Z tego mi wynika, że tą prawdziwą solą w oku jest sformułowanie, iż „Polacy w RC na zewnątrz powinni mówić jednym głosem, przez jedynego wspólnego reprezentanta interesów ich wszystkich, czyli Kongres Polaków w RC”. Czy to sformułowanie narusza prawo ZG PZKO do reprezentowania interesów swojego Związku? Chyba wszystkim jest jasne, że w żadnym wypadku! A przecież to w kompetencjach KP są sprawy najwyższej wagi dla nas, Polaków, jakimi są ustawa o prawach mniejszości, dwujęzyczność, szkolnictwo polskie... To jest chyba dla każdego z nas nad wyraz oczywiste! W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że w uchwale delegaci ZO (człon-

kowie PZKO) tylko „wzywają kierownictwo ZG PZKO”, ale „zobowiązują Radę KP do wprowadzenia atmosfery zgodności i wspólnoty celu nadrzędnego, jakim jest rozwój polskość w RC”. A więc absolutnie nie może być mowa o naruszaniu czegokolwiek w PZKO! Z 38-stronicowej „Wizji 2035”, nad którą dyskusja toczy się od wielu miesięcy poważnie i z troską o przyszłość polskość przez setki członków PZKO, prezes Ryłko dostrzegł na razie tylko cztery słowa: „niejasna rola ZG PZKO” wyrwane z szerokiego kontekstu o ważnej roli PZKO dla polskość. Sam jestem bowiem autorem następujących słów w „Wizji”: „istnienie wielu dziesiątków kół oraz domów PZKO przedstawia nasz wielki potencjał własny”. Lecz kiedy niektóre miejscowe koła PZKO publicznie stwierdzają, że swoją działalność mogą wykonywać i bez ZG, tj. chyba sprawa co najmniej do zastanowienia. W tekstach prezesa Ryłki i relacjach redaktor H. Sikory w „Zwrocie” delikatnie też pominięto wyrażne i ważne stwierdzenie Jana Dziedziczaka, wiceministra spraw zagranicznych Polski na ZO, w którym wyraził wysokie uznanie dla naszego społeczeństwa za opracowanie takiego materiału, jakim jest „Wizja 2035”. Zarząd Główny „Nie zgadza się również z zapisem o piętnowaniu działań »niezgodnych z apelem KP«”. Chyba znowu czytano na ZG nie ten tekst: to nie apel KP, lecz delegatów ZO (przeważnie członków PZKO) i nigdzie nie jest napisane, że to KP ma cokolwiek piętnować. Tutaj każdy obywatel może wyrazić swoją opinię, choćby i piętnować i to obie strony, jak na ZO wnioskował sam prezes Ryłko. Dla mnie wyrazem obłudy jest ostatni akapit uchwały ZG, która „wzywa KP do zaprzestania konfrontacyjnej polityki wobec PZKO w RC”. A czymże jest ostatnia uchwała ZG PZKO, jak nie konfrontacyjnym atakiem na Kongres Polaków? Przecież to nie Rada KP przyjęła tę uchwałę, lecz Zgromadzenie Ogólne i członkowie PZKO, nie mówiąc o tym, że prezes Ryłko sam za nią głosował. Mamy tutaj piękny przykład nieustannych pretensji ze strony ZG, których społeczeństwo zaolziańskie ma już dosyć! Patrząc bowiem na ostatni okres, jedyną oficjalną wypowiedzią Kongresu Polaków ustami swego nowego prezesa było stwierdzenie na konferencji prasowej, że pozycję PZKO w KP widzi tak, że najlepiej by było, gdyby prezes ZG PZKO był członkiem Rady KP, a nawet jej wiceprezesem. Czy może być lepszy przykład podania ręki do współdziałania? Cóż, kiedy w ostatnich wyborach na ZO, to właśnie członkowie PZKO dali przesowi aż 12. miejsce i mandat trzeciego rezerwowego do Rady... Po przegłosowaniu uchwały o pojednaniu i wyniku wyborów uważam, że prezes Ryłko otrzymał co najmniej żółtą kartkę od swoich członków. W reakcji na to prezes Ryłko w swoim „wstępniaku” w nowym numerze „Zwrotu” posunął się tak daleko, że zwątpił, czy „jego” członkowie PZKO głosując na ZO za uchwałą o pojednaniu mieli świadomość, co czynią – czyli w ich zdrowy rozum. Co tu dodać? A redaktor naczelna „Zwrotu” nazwała w swojej notce niezwykle trafnie uchwałę ZO KP za „kłopotliwą”. Pytam się więc, dla kogo kłopotliwa? Na koniec pozostaje najważniejsze pytanie: O CO TU CHODZI? Może czytelnicy znajdą odpowiedź na to intrygujące pytanie? Bo ja nie wiem! Choć przychodzi mi myśl okrzyk z bajki Andersena o szacie króla: „Król jest nagi”. I niechaj nareszcie wszyscy to widzą! Jakkolwiek on sam i jego świta twierdzą, że szata jest złoćista!

Zygmunt Rakowski, delegat ZO i inicjator „Wizji 2035”

Z Uchwały Zarządu Głównego PZKO

Zarząd Główny mając na uwadze ostatnie wydarzenia, jak również prezentację zarysu dokumentu „Wizja 2035” oraz wydanie Uchwały Zgromadzenia Ogólnego KP w RC:

- Stanowczo sprzeciwia się i protestuje przeciwko dyskredytacji dorobku PZKO na łamach „Głosu Ludu” i ciągłego przywoływania czasami niechlubnych momentów z naszej historii.
- Nie zgadza się z zapisami zamieszczonymi w „Wizji 2035” o „niejasnej roli ZG PZKO” jednocześnie odsyłając do Statutu oraz Regulaminu PZKO, które są dokumentami publicznymi, powszechnie znanymi i dostępnymi.
- Zdecydowanie nie zgadza się z jednostronnym obciążaniem tylko i wyłącznie PZKO winą za stan relacji między KP a PZKO, zamieszczonym w Uchwale ze ZO KP w RC w pkt. 3.
- Kierując się naczelnym imperatywem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej, którym jest ochrona i reprezentacja praw i interesów Polaków żyjących w Republice Czeskiej, zdecydowanie odrzucamy wszelkie próby naruszania integralności organizacji polskich na Zaolziu, które znalazły się w Uchwale ZO KP w RC, a mianowicie: Punkt 3. Uchwały ZO KP w RC z dnia 23. 4. 016 jest sprzeczny nie tylko ze statutem KP (punkt 3.1.2. statutu KP mówi: „...Zrzeszanie się w ramach Kongresu Polaków nie narusza suwerennych praw ani osobowości prawnej poszczególnych zrzeszonych osób prawnych...”), ale również jest sprzeczny z podpisaną umową pomiędzy PZKO i KP z dnia 23. 4. 2013 (pkt I, ust. 2: „...Obydwie Strony niniejszej Umowy mają niepodważalne prawo do własnej podmiotowości prawnej, działając w oparciu o własny statut...”), na co zwracaliśmy uwagę bezpośrednio na ZO KP w RC w dniu 23. 4. 2016.
- Podsumowując pragniemy stwierdzić, że Zarząd Główny PZKO nie tylko ma prawo, ale jest wręcz zobligowany swym statutem do reprezentowania interesów Związku na zewnątrz i do działania na jego rzecz.
- Nie zgadzamy się również z zapisem w cytowanym powyżej punkcie Uchwały o piętnowaniu działań „niezgodnych z apelem KP”. Nie określono, kto dał prawo KP do takiej roli (niejasno określonej) i jaką formę będą przyjmowały kary za tego typu działania, co w konsekwencji daje niekontrolowaną możliwość manipulacji.
- Kolejny raz wzywamy więc Kongres Polaków do zaprzestania konfrontacyjnej polityki wobec Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej oraz podjęcia wspólnych działań w kierunku poprawy wzajemnych stosunków, przy respektowaniu wzajemnej suwerenności i podmiotowości obu organizacji.

Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w RC,

Jan Ryłko, Prezes Zarządu, Czeski Cieszyń, 9 maja 2016 r.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Macierz Szkolna i szkoła wraz z przedszkolem zapraszają rodziców, dziadków i sympatyków na tradycyjny festyn do ogrodu Domu PZKO. Spotykamy się w sobotę 18. 6. o godz. 14.30.

JABŁONKÓW – Zarząd Macierzy Szkolnej i Przedszkola zaprasza na festyn szkolny 18. 6. o godz. 15.00 do Łasku Miejskiego. Muzyka DJ Macoszek.

MOSTY K. JABŁONKOWA – Zapraszamy na spotkanie Klubu Adama Wawrośa w środę 15. 6. o godz. 16.30 do mosteckiej biblioteki. Gościem spotkanie będzie Jewka Trzyńcanka, czyli Ewa Szczerbowa – autorka opowiadań w tygodniku „Hutnik”.

ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO zaprasza na tradycyjne Wianki, które odbędą się w sobotę 25. 6. o godz. 16.00 w ogrodzie Domu PZKO. W programie występ uczniów szkoły, orkiestra „Old Boys Band”, Fire Show o godz. 21.00. Bogata kuchnia domowa zapewniona.

SKRZECZOŃ – Miejskowe Koło PZKO zaprasza na tradycyjny festyn, który odbędzie się w sobotę 18. 6. o godz. 15.00 w Domu PZKO. W programie gościnnie wystąpi zespół śpiewaczy „Kalina” z Łazisk.

▲ Zapraszamy również na imprezę towarzyszącą – XII Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej, który 18. 6. o godz. 9.30 odbędzie się na boisku Klubu Sportowego Bospor Bogumin – za parkiem w Boguminie. W turnieju wezmą udział druży-

ny: KWS Grodków, Old Boys Chałupki i PZKO Skrzeczkoń.

STONAWA – Dzieci ze szkoły i przedszkola, Macierz Szkolna, grono pedagogiczne oraz MK PZKO zapraszają na tradycyjny festyn szkolny, który odbędzie się w niedzielę 12. 6. o godzinie 14.30 w sali i ogrodzie Domu PZKO. W programie wystąpią dzieci z przedszkola i uczniowie szkoły. Bufet oraz tradycyjne atrakcje dla dzieci i dorosłych zapewnione.

PTTS „BŚ” – Towarzystwo Rowerowe „Olza”, Klub Kolarski „Ondraszek” i MK PZKO Cz. Cieszyń-Centrum zapraszają na XVI Rajd do źródeł Olzy w sobotę 18. 6. Rejestracja o godz. 9.00 w Łasku Miejskim w Jabłonkowie. Start o godz. 10.00. Wpisowe 70 kc lub 10 zł. Ubezpie-

czenie – każdy we własnym zakresie. Inf. 724 240 742, www.ptts-beskidslaski.cz., www.ondraszek.prv.pl.

TKK PTTK „ONDRASZEK” – Zaprasza na XIX Cieszyński Rodzinny Rajd Rowerowy dnia 12. 6. Zbiórka o godz. 10.40 na Rynku w Cieszyń. Zgłoszenia w CCI w godz. urzędowych oraz w dniu imprezy od godz. 8.30 w miejscu startu. Wpisowe 12 zł, dzieci do lat 10 – 6 zł. Meta: Brzezówka Klub Sportowy.

UWAGA SENIORZY HKS! – Wycieczka do Bielska-Białej na uroczystość oddania hołdu Tadeuszowi Niemczykowi – drużynowemu ze Stonawy, który zginął we wrześniu 1939 roku w obronie Ojczyzny, odbędzie się w sobotę 18. 6. Zbiórka o godz. 8.45 na parking u dworcem

autobusowym w Czeskim Cieszyń. **WĘDRYNIA** – Macierz Szkolna, dyrekcja, grono pedagogiczne szkoły i przedszkola oraz uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej im. Wiśławy Szymborskiej w Wędrynie zapraszają na festyn, który odbędzie się w sobotę 11. 6. w Parku Gminnym. Początek programu o godz. 14.00, zabawy i atrakcje dla dzieci, smaczny bufet. O godz. 16.00 mecz piłkarski: Rodzice – Uczniowie.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńc 105,3 MHz.

Dworzec, przemysł, ludzie...

Na historię naszego miasta największy wpływ miały trzy elementy. Pierwszy to dworzec kolejowy, który w ubiegłym roku obchodził 160. rocznicę budowy. Drugim jest przemysł, a trzeci to ludzie. Dawniej obok Polaków z różnych stron osiedlali się u nas Czesi, Słowacy, ale także Niemcy, Duńczycy, a nawet Amerykanie. Wszyscy oni pozostawili fantastyczne geny, tworząc wspaniałe konglomeraty różnych typów i charakterów – mówi „Głosowi Ludu” Jacek Cwetler, kustosz Izby Regionalnej w Czechowicach-Dziedzicach, która od ponad 30 lat gromadzi i udostępnia pamiątki związane z przeszłością miasta.

Dziś 35-tysięczne Czechowice-Dziedzice to najdalej na północny wschód położona gmina w polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Miasto leży na lewym brzegu niewielkiej rzeki Białej przy jej ujściu do Wisły. Administracyjnie wchodzi w skład powiatu bielskiego. Z Czeskiego Cieszyna najłatwiej dotrzeć do Czechowic jadąc samochodem drogą ekspresową S1, a następnie, od Bielska-Białej, drogą krajową nr 1 (E75).

Czechowice-Dziedzice są również jednym z najmłodszych miast na Śląsku Cieszyńskim. Utworzone w czasie II wojny światowej dwie wioski otrzymały prawa miejskie dopiero w 1950 roku. Pierwsza wzmianka o osadzie Czechowice pochodzi jednak już z ok. 1305 roku. Z kolei Dziedzice pojawiają się w dokumentach w 1427 roku. Od XVI wieku obie miejscowości stanowiły własność katolickiej szlachty z Polski. Do połowy XIX wieku Czechowice i Dziedzice pozostawały niewielkimi wsiami granicznymi na północno-wschodnim krańcu Księstwa Cieszyńskiego. Gwałtowne zmiany przyniosła dopiero budowa linii kolejowych. W 1855 r. Dziedzice otrzymały pierwsze połączenie kolejowe z Boguminem oraz pobliskim Bielskiem w ramach Kolei Północnej. W kolejnym roku linię tę przedłużono do Oświęcimia, a w następnych latach do Krakowa i Lwowa. Kiedy w 1867 r. zbudowano kolejną linię do leżącej w ówczesnych Prusach Pszczyny, Dziedzice stały się jednym z największych węzłów kolejowych na północy Austro-Węgier. By ułatwić transport, w 1889 r. położono drugą linię torów na trasie Bogumin – Dziedzice i właśnie przy tej trasie zaczęły powstawać pierwsze duże zakłady przemysłowe: fabryka podkładów kolejowych (1890), rafineria nafty „Schodnica” (1896), fabryka przetwórstwa metalowego „Cynkownia” (1896), Kopalnia Węgla Kamiennego „Silesia” (wiercenia rozpoczęto w 1900), rafineria nafty „Vacuum Oil Company” (1905), zakład przetworów żywicznych, przetwórnia ryb morskich, fabryka brykietów węglowych, kilka cegielni i inne. W 1921 r. do tej listy dołączyła fabryka zapalek, a w czasach PRL-u słynne zakłady rowerowe, które sprzedawały swe jednoślady w całej Europie, a nawet w USA i Iranie.

– Od trzech lat Czechowice oficjalnie promuje hasło „Miasto z zapalem”. To stwierdzenie nawiązuje właśnie do tutejszej Fabryki Zapalek, która nadal świetnie sobie radzi, wysyłając zapalki nie tylko na rynki Unii Europejskiej, ale także do Afryki czy Ameryki Południowej – mówi Łukasz Klimaniec, dziennikarz bielskiego oddziału „Dziennika Zachodniego”, a prywatnie mieszkaniec gminy Czechowice-Dziedzice.

TO IDZIE NOWE...

W ostatnich latach Czechowice-Dziedzice mocno się zmieniają. Część dawnych fabryk splajtowała, w ich miejsce powstają jednak nowe spółki. Dużą atrakcją jest działająca od trzech lat pierwsza w mieście



Dworzec w Czechowicach-Dziedzicach.

Galeria Stara Kablownia. – Centrum handlowe powstało w miejscu znanej fabryki kabli stworzonej w 1927 r. przez firmę „Zahm” z Morawskiej Ostrawy. Na jego terenie funkcjonuje Centrum Rozrywki i Zabawy ChaCharnia założone przez Stachursky’ego, a właściwie Jacka Łaszczoka, znanego w kraju piosenkarza pop i dance, prywatnie zaś mieszkańca Czechowic-Dziedzic. Dzięki jego kontaktom w klubie regularnie goszczą znani polscy muzycy, dając wspaniałe koncerty – podkreśla Klimaniec.

Obok Stachursky’ego z Czechowicami-Dziedzicami związani są m.in. Piotr Beczała, światowej sławy tenor, aktorka teatralna i filmowa Teresa Budzisz-Krzyżanowska czy sztangista Zygmunt Smalcerz, złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 roku. W mieście urodzili się również Stanisław Janicki, dziennikarz, scenarzysta, krytyk filmowy, autor popularnego programu „W starym kinie” oraz Łukasz Piszczek, piłkarz Borussii Dortmund i reprezentant Polski.

W latach 1901-1911 katolickim proboszczem w Czechowicach był również pochodzący z Jabłonkowa ks. Antoni Macoszek. Duchowny założył m.in. spółkę spożywczą w Dziedzicach, pisał artykuły, szkice historyczne i powieści, opracował pierwszy polski przewodnik turystyczny po Śląsku Cieszyńskim, a zginął w czasie rabunkowego napadu na plebanię w Dziedzicach. Inym wybitnym śląskim duchownym związanym z gminą Czechowice-Dziedzice jest urodzony w pobliskim Zabrzegu ks. Józef Londzin (1862-1929), cieszyński działacz społeczny i polityczny, publicysta, redaktor i wydawca. Dziś jego postać upamiętnia pomnik wzniesiony obok kościoła parafialnego w Zabrzegu.

CENTRUM TAROKÓW

W Polsce Czechowice-Dziedzice znane są jednak przede wszystkim za sprawą tamtejszej rafinerii należącej obecnie do Grupy Lotos. Od 2005 r. w Czechowicach-Dziedzicach działa nowoczesny terminal paliwowy dla autocystern, umożliwiający dystrybucję 1 mln m sześć. paliw rocznie. Spółka dysponuje również nowoczesnym parkiem zbiorników, a łączne zdolności magazynowe przekraczają 180 tys. m sześć. W pamięci mieszkańców regionu pozostał gi-

gantyczny pożar, jaki wybuchł w rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach 26 czerwca 1971 r. Od tej tragedii, uznawanej za jeden z największych pożarów w powojennej historii Polski, minie w tym roku 45 lat. Od uderzenia pioruna zapalił się wówczas zbiornik z ropą. Wielki pożar spowodował eksplozję trzech zbiorników. Tragedia pochłonęła 37 ofiar, a w walce z żywiołem wzięło udział także kilkanaście sekcji pożarniczych z ówczesnej Czechosłowacji.

Transgraniczna współpraca trwa nad Białą do dzisiaj. Miastem partnerskim Czechowic jest bowiem



Kopalnia „Silesia”.

Orłowa, z którą w ciągu ostatnich lat tamtejsi samorządowcy zrealizowali wiele wspólnych projektów. Na Śląsku Czechowice znane są jednak dzięki tarokom, czyli karcianej grze, do której używa się specjalnej talii. Dawniej taroki rozpowszechnione były nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale także na Słowacji i Węgrzech oraz w Austrii i Czechach. Miłośnicy tej gry w Zabrzegu postanowili ocalić ją od zapomnienia, organizując w 1997 roku pierwszy turniej taroków. Impreza, która odbyła się w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Zabrzegu, zapoczątkowała stały cykl turniejów tarokowych, na które składają się rozgrywane od 1999 roku marcowe Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Tarokach oraz listopadowy Andrzejkowy Turniej Taroków. –

Biorą w nich udział gracze z całego Śląska Cieszyńskiego, a nawet z Brna – dodaje Klimaniec.

Czesi obecni są jednak w Czechowicach-Dziedzicach nie tylko sporadycznie, a także na co dzień. Wszystko za sprawą jedynej w polskiej części Śląska Cieszyńskiego kopalni węgla kamiennego. – „Silesia” to także jedyna polska kopalnia z kapitałem zagranicznym. W grudniu 2010 r. zakład został sprzedany inwestorowi z naszej południowej granicy. Dziś kopalnia wydobywa węgiel kamienny przeznaczony głównie dla sektora energetycznego, a Czesi pokazali, jak można w modelowy sposób postawić na nogi upadające przedsiębiorstwo – twierdzi Klimaniec.

Z WIZYTĄ W FAMILOKACH

Życie Czechowic-Dziedzic nadal koncentruje się wokół dworca kolejowego z 1855 r. i prowadzącej do niego ulicy Niepodległości. Wytyczony w okresie międzywojennym czworoboczny rynek (obecnie plac Jana Pawła II) znajduje się na tyłach głównego ciągu komunikacyjnego. Stojący w jego zachodniej pierzei skromny modernistyczny rynek powstał jako siedziba gminy w 1936 roku. Ciekawy jest również



➤ Według danych z 2014 r. Czechowice-Dziedzice liczyły 35 684 mieszkańców. Pod względem liczby ludności jest to trzecie największe miasto w Polsce, które nie jest siedzibą powiatu (po Rumii i Knurowie). W skład gminy, oprócz miasta Czechowice-Dziedzice, wchodzi jeszcze miejscowości: Zabrzeg, Ligota i Bronów. Powierzchnia całej gminy wynosi 66 km kw., natomiast liczba ludności to 43 920 mieszkańców.

➤ Herb Czechowic-Dziedzic składa się z dwudzielnej hiszpańskiej tarczy, na której umieszczony jest złoty półorzeł śląski oraz postać św. Andrzeja Boboli (patrona miasta) na błękitnym polu.

➤ Najważniejszymi zabytkami Czechowic-Dziedzic są:

- Rokokowy Pałac Kotulińskich wybudowany w 1729 r.
- Późnobarokowy kościół św. Katarzyny ufundowany przez K. Kotulińskiego w latach 1722-1729
- Budynek dworca kolejowego wybudowany w 1855 r.
- Familoki na osiedlu górniczym Żebracz
- Na terenie gminy znajduje się rezerwat przyrody „Rotuz”. Atrakcją turystyczną stanowi również niedaleka tama Zbiornika Goczałkowickiego połączona z miastem siecią ścieżek rowerowych. (wik)

domów górników. – Unikalna kolonia robotnicza w dzielnicy Żebracz zachowała się w bardzo dobrym stanie i dziś jest unikalnym elementem historii industrialnej w południowej części Śląska – mówi Cwetler, który przekonuje, że w ciągu najbliższych lat, dzięki funduszom unijnym dawny blask odzyska również słynny czechowicki dworzec kolejowy. – Dziś budynek ten znajduje się w nie najlepszym stanie, ale planowana jest jego generalna rewitalizacja. Po jej zakończeniu powróci on do dawnej świetności, a warto pamiętać, że po podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę i Czechosłowację nasz dworzec de facto miał status dworca granicznego, ponieważ niewielkie Zebrzydowice nie mogły sprostać temu zadaniu. W efekcie przewijali się przez niego wszyscy, którzy podróżowali na południe Europy. Gościliśmy więc w Czechowicach cesarzy, marszałków Ferdinanda Focha i Józefa Piłsudskiego, Jana Kiepury czy gen. Franciszka Kleeberga, który jeździł tędy do Żywca do swego przyjaciela, arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga. Na dworcu w Czechowicach bywał również Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, który podróżował do brata do Bielska-Białej. W 1924 r. do przez Czechowice sprowadzono do Polski ciało Henryka Sienkiewicza, a w 1938 roku także relikwie św. Andrzeja Boboli. I stąd mamy tego świętego w naszym herbie – wyjaśnia Cwetler.

WITOLD KOŹDŃ

KRZYSZTOF ZANUSSI W ROZMOWIE Z »GŁOSEM LUDU«:

Człowiek żyje dla kultury

To będzie wydarzenie artystyczne czerwca, jeżeli nie całego roku w regionie. W niedzielę w kinie Central w Czeskim Cieszynie zostanie wyświetlony najnowszy film wybitnego polskiego reżysera, Krzysztofa Zanussiego, „Obce ciało”. Nad Olzę przyjedzie sam reżyser, z którym rozmawialiśmy w poniedziałek w jego domu pod Warszawą. Profesor prowadzi otwarty dom, w którym goście są codziennością. Każdy obowiązkowo wpisuje się do książki gości, po zrobieniu zdjęcia przez gospodarza. 77-letni Krzysztof Zanussi ma wiele ciekawego do powiedzenia na różne tematy.

4 czerwca minęło 27 lat od pamiętnych wyborów w roku 1989 w Polsce. Co zostało nam z tej wolności?

Ta wolność po prostu przyszła i jest. To naturalne, że 27 lat temu nasze wyobrażenia były inne, myśleliśmy, że wszystko będzie wyglądało dużo lepiej. Pamiętajmy jednak, że nigdy realny świat nie dorównuje oczekiwaniom, dlatego jesteśmy często zawiedzeni. Obiektywnie patrząc, osiągnęliśmy bardzo dużo.

Kiedyś był realny wróg: system, komuna; dziś można odnieść wrażenie, że człowiek jest człowiekiem wilkiem, wrogiem, nie wiadomo, kto jest przeciwko komu. Czy przez to nie rozmyją się pojęcia?

To prawda, że wszystkie pojęcia i wartości są głęboko rozmyte. W końcu jesteśmy mówiąc najogólniej – już nie chcę powiedzieć, że za wartościami, bo to brzmi ideologicznie, ale jeżeli przeciwstawimy kulturę barbarzyństwu, to wtedy powiemy, za papieżem Janem Pawłem II, że człowiek żyje dla kultury. Mowa oczywiście nie tylko o kulturze artystycznej, ale także o kulturze uczuć, relacji międzyludzkich czy duchowej. I w tym sensie, w polityce rozumianej idealnie, wszyscy chcą dobra, ale różnie je rozumieją. Kiedy natomiast brakuje kultury, to wtedy człowieka, który inaczej rozumie dobro, uważa się za kogoś podłego i od razu szuka się niskich pobudek, dla których on to robi.

Przywołał pan profesora papieża Jana Pawła II. Trwa Rok Miłosierdzia, zbliżają się Światowe Dni Młodzieży. W ostatnich miesiącach słowo „miłosierdzie” jest odmieniane przez wszystkie przypadki. Jak pan rozumie to pojęcie i jak odnosi go do rzeczywistości?

Papież Franciszek ma dobrotliwe spojrzenie na świat, a odwołując się do miłosierdzia, ma niejako nadzieję, że świat nie poniesie kary adekwatnej do jego przewinień. Tymczasem nie możemy zapomnieć, że zawsze są przyznanie się do winy, pokuta, zadośćuczynienie... Dlatego dopiero na tej podstawie można mówić o miłosierdziu, liczyć na nie. Pamiętajmy jednak, że umysłów i serc zatwardziałych miłosierdzie może nie dotknąć i trzeba się też liczyć z apokaliptyczną wizją sprawiedliwości. Pamiętajmy, że to „tremendum”, które się pojawia w tradycji chrześcijańskiej, ono nad nami wisi. My przeżywamy kilkadziesiąt lat bez bombardowań w większej części Europy, bez głodu, bez epidemii, mamy „zaledwie” terroryzm.

Zaledwie?

Tak, bo w stosunku do dawnych nieszczęść jest mało odczuwalny.



Krzysztof Zanussi w swoim domu w Laskach koło Warszawy.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że czasy, w których przyszło nam żyć, to nie jest naturalny stan, bo przez wieki ludzie żyli w nieustannym zagrożeniu. Odczucie tego zagrożenia jest wyrazem realizmu. Kiedy patrzymy na świat, widzimy, jak strasznie krucha jest nasza egzystencja. Z tego punktu widzenia miłosierdzie jest nadzieją, że mimo naszych przewinień, mamy szansę na to, iż nie będziemy ukarani na miarę naszych występów.

Swego czasu nakręcił pan filmy o świętym Maksymilianie Kolbie czy bracie Chmielowskim. Równie wartościowymi obrazów, a nie kolorowych opowieści o życiu Karola Wojtyły, brakuje w polskim kinie. Dlaczego?

Zmartwienie polega na tym, że dziś obecność ludzi wierzących w kulturze jest stosunkowo niewielka. Z dużych nazwisk raptem tylko Kochanowski, Mickiewicz, Miłosz i Norwid. Polska kultura powinna być świadectwem wartości chrześcijańskich. Samych utworów literackich wyrastających z takich korzeni nie było aż tak dużo. Co innego, w muzyce, zwłaszcza współczesnej, gdzie nuta religijna jest obecna. Nie zapominajmy, że to Henryk Miłkołaj Górecki, Wojciech Kilar i Krzysztof Penderecki odwrócili trend, że muzyka religijna nie nadaje się do słuchania w filharmonii, w związku z czym nie należy jej dalej tworzyć. Hagiografia, która w XIX wieku przekształciła się w dydaktykę dla prostaków, dzisiaj w społeczeństwie masowym, doinformowanym, a skądinąd powierzchownym, musi mieć zupełnie inną formę. Zawsze w sztuce zachwycić się cudzym czynem, cudzą postawą, jest rzeczą naturalną, ale to musi być adresowane do publiczności niewyznaniowej. Sztuka religijna adresowana do wyznaniowej publiczności jest niemalże zbędna, bo

ta publiczność i bez niej znajduje swój komfort duchowy.

Użył pan słowa „powierzchnowość”. Czy nie jest to klucz do zrozumienia czasów, w których żyjemy? Wiele rzeczy ludzie robią dziś powierzchownie, byle jak, żeby tylko było...

Bylejałość to jest umieszczenie na skali wartości pewnych zjawisk bardzo nisko. To po części wynika też ze statystyki. Nie chcę tutaj wychodzić na pięknoducha, ale studiowałem tzw. krzywą Gaussa i ona mówi, że w każdym zdarzeniu statystycznym najwięcej jest średniości, czyli bylejałości.

Na stronie studia filmowego TOR znalazłem pana słowa, po ostatnim klapsie na planie „Ostatniego ciała”, z którym przyjedzie pan do Czeskiego Cieszyna w niedzielę. Powiedział pan: „Ten projekt był trudny w dwójnasób. Film autorski, który jest z założenia poważną rozmową z wymagającym widzem, a nie komercyjną produkcją, nigdy nie jest łatwym przedsięwzięciem dla producenta. Poza tym, byliśmy rozpięci pomiędzy trzema krajami. Zmontowanie trzech przestrzeni, które pozwoliło nam ten film nakręcić między Włochami, Polską i Rosją to trudność trzykrotnie większa, niż zrobienie filmu w jednym kraju”. Powinien pan mówić tak za każdym razem, bo nigdy nie poszedł pan drogą na skróty...

To prawda, ale proszę pamiętać, że po drodze zmienił się rynek. Jakies 40 lat temu byliśmy pod wpływem kultury francuskiej, dlatego mówiło się, że filmy robi się dla wielkich bulwarów, a nie przedmieść. Chodziło o to, żeby tam się spodobać, żeby u tej klasy średniej, która jest odpowiednikiem naszej inteligencji, może mniej licznej, ale bardziej ambitnej, zyskać uznanie. Bowiem to ich postawy przekładały się po-

tem na resztę społeczeństwa. W tej chwili kultura społeczna się zmieniała, zza oceanu przyszła do nas masowość, szalenie do przodu posunęła ją technologia. Z jednej strony ta elektroniczność sprawiała, że wszystko jest dostępne, a z drugiej strony nastąpiła niesamowita emancypacja mas. Zgodnie z przewidywaniami Ortegi y Gasset, masy poczuły się w prawie mieć pogląd na wszystko, tak naprawdę jednak nie mając ku temu często porządnych podstaw. Dziś wszyscy do wszystkiego czują się w prawie mieć stosunek. Nie na darmo w tej patrzącej najbardziej do przodu Ameryce, pojawiają się – na razie utopijne – głosy, żeby prawo wyborcze uzależnić od tego, czy głosujący wie, na co głosuje. Oddanie tego prawa masom, które w ogóle nie wiedzą, na co głosują, a poglądy mają ukształtowane przez tabloidy, powoduje takie problemy, jakie ma dziś wyborca amerykański. W wyborach prezydenckich żaden kandydat nie odpowiada większości, a jednak jeden z nich będzie musiał zostać wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych. To jest właśnie efekt tego, że głosuje się tabloidalnie, bez znajomości przedmiotu, a przecież wszyscy mają to samo prawo głosu.

Z filmem „Obce ciało” był pan także na przykład w Paryżu. Teraz pokaże go pan w Czeskim Cieszynie. Trudno zestawić ze sobą te dwa miasta. Traktuje pan widzów sprawiedliwie, bez względu na miejsce?

Cieszę się, że będę gościł w Czeskim Cieszynie z filmem, na który w Polsce była określona nagonka ideologiczna. To mnie zmobilizowało do walki, jeżdżę też z tym obrazem po Włoszech, w zeszłym tygodniu gościłem w Mediolanie i Anconie. Na Półwyspie Apenińskim odbiór „Obcego ciała” jest zupełnie inny niż w Polsce, co tylko potwierdza, że to, co się stało,

IKONA REŻYSERII

Krzysztof Zanussi jest jednym z najwybitniejszych polskich reżyserów. Nakręcił m.in. „Strukturę kryształu”, „Barwy ochronne”, „Cwał”, „Brat naszego Boga”, „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową” czy „Obce ciało”. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień; cały czas jest czynny zawodowo, stoi na czele Studia Filmowego TOR. (wot)

to była ideologiczna nagonka, a nie obiektywna ocena.

Odezwały się feministki i ludzie z korporacji? W eksplikacji reżyserskiej można przeczytać: „film zamierzony jako dramat psychologiczny relacjonuje zderzenie korporacyjnego cynizmu z młodzieńczym idealizmem. Przewrotność pomysłu zasadza się na tym, że stroną prześladowaną jest autentyczny chrześcijanin, a po drugiej stronie stoi rząd kobiet wyzwolonych, które w cynizmie i brutalności postępowania prześcigają mężczyzn”.

Cała nagonka zaczęła się od środowisk feministycznych. Temat podjęły środowiska lewackie, które były oburzone – co jest dla mnie trochę dziwne – moim antykorporacyjnym stanowiskiem. Pojawiły się takie głosy, że to jest przeciwko nowoczesności.

A z drugiej strony są środowiska w Polsce, które promują hasło „Nie wstydę się Jezusa”...

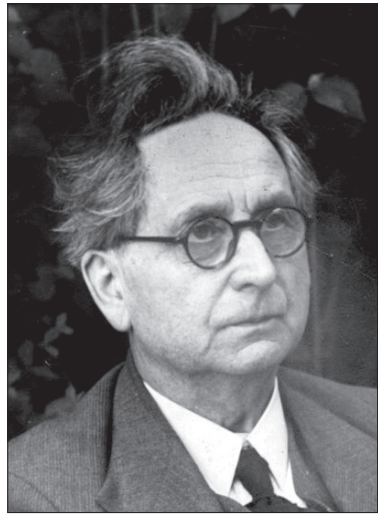
Trywialność tego komunikatu jest trochę kłopotliwa, ale on ma sens. Choćby dlatego, że istnieje część opinii publicznej, która próbuje robić to, co Leszek Kołakowski uczynił tematem swojego eseju (którego jednak za życia nie opublikował) „Chrystus ośmieszony”. Ośmieszanie myślowego przeciwnika jest najbardziej niegodną, ale skuteczną bronią. Efekt jest taki, że dziś zamiast dyskusji z chrześcijaństwem, ośmiesza się go. Mam świadomość, że to wszystko jest robione w sposób świadomy.

Zna pan lewy i prawy brzeg Olzy?

Gościłem u was kilka razy. Znam coś z rodzaju pewnego usprawiedliwienia Czechów, którzy twierdzą, że po I wojnie światowej opór w oddaniu tej, bez wątpienia polskiej doliny, wziął się nie z materialnych pobudek – linia kolejowa w poprzek – ale ze względu na kwestie prawne. Że gdyby granice nowej republiki czechosłowackiej wyznaczyć w oparciu o kwestie etniczne, to one by wyglądały zupełnie inaczej, szczególnie w Sudetach. Nie mnie jednak oceniać te historyczne decyzje.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF
Drugą część rozmowy opublikujemy za tydzień.

Fot. TOMASZ WOLFF



Fot. ARC

Feliks Nowowiejski został ogłoszony patronem 2016 roku.

Powodem do ogłoszenia 2016 rokiem Feliksa Nowowiejskiego stały się jego niekwestionowane zasługi na polu muzyki polskiej i światowej, a także przypadająca na bieżący rok okrągła, 70. rocznica jego śmierci. Tegoroczny patronat Nowowiejskiego sprawił zaś, że instytucje kulturalne polskie i polonijne postanowiły lepiej przyjrzeć się sylwetce skądinąd zapomnianego kompozytora, na temat którego wiedza zwykle zaczyna się i kończy na muzyce do „Roty” Marii Konopnickiej. Podobnie postąpił Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, działający obecnie pod kierunkiem Stanisława Gawlika, Heleny Legowicz i Ewy Sikory, zapraszając na ostatnie w tym roku akademickim spotkanie kompozytora i wykładowcę Akademii Muzycznej w Krakowie, Macieja Jabłońskiego. – Feliks Nowowiejski jest jednym z najbardziej znanych, aczkolwiek chyba najbardziej niedocenianych kompozytorów XX wieku. Jest to artysta mocno zaniedbany i w naszej świadomości zapomniany. Mało znamy twórczość Feliksa Nowowiejskiego, chociaż jest to twórca pierwszego polskiego hymnu po rozbiorach – przyznał prelegent.

JANKO MUZYKANT ZE ŚWIĘTEJ LIPKI

W biografii Feliksa Nowowiejskiego można się doczytać, że miał dziesięcioro rodzeństwa.

– Nie była to postać pochodząca z bardzo muzycznej rodziny, a raczej wywodząca się z dość niskich warstw społecznych. Jego początki edukacji muzycznej, a jednocześnie droga do kariery rozpoczynała się od bardzo prowincjonalnych ośrodków. Pierwszym miejscem nauki była szkoła przyklasztorna w Świętej Lipce – zauważył wykładowca krakowskiej Akademii Muzycznej, przybliżając życiorys kompozytora, który urodził się 7 lutego 1877 roku w Wątemborku w Prusach Wschodnich, czyli dzisiejszym Barczewie koło Olsztyna. – Święta Lipka była miejscem, w którym nabierał pierwszych szlifów muzycznych oraz w którym zaczął krystalizować się jego światopogląd muzyczny – wyjaśnił Jabłoński, dodając, że kolejnym jego przystankiem był Olsztyn, gdzie osiadł w wieku zaledwie 16 lat i rozwinął się pod względem muzycznym do tego stopnia, że jako 23-latek trafił do

Niedoceniony twórca hymnu polskiego

Rozpoczął trochę jak Janko Muzykant z noweli Henryka Sienkiewicza, a światową sławę przyniosło mu – podobnie jak Sienkiewiczowi – dzieło „Quo vadis”. Tak w skrócie można scharakteryzować Feliksa Nowowiejskiego, polskiego kompozytora i muzyka największego formatu oraz wielkiego patriotę, którego Sejm Polski, szczęśliwym trafem, wyznaczył na patrona 2016 roku razem z autorem „Trylogii”.

Berlina. – To był bardzo istotny skok, dlatego że czym innym było prowincjonalne miasto Olsztyn – stolica Prus Wschodnich, a czym innym Berlin – stolica państwa – tłumaczył gość z Krakowa.

W Berlinie podjął naukę w Królewskim Konserwatorium Muzyki i Sztuki, gdzie uczył się pod kierunkiem Maxa Brucha, a jednocześnie uczęszczał na kurs estetyki i muzykologii na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma. Czas spędzony w Berlinie był okresem, który wywarł ogromny wpływ na dalszą twórczość Nowowiejskiego. Napisał dzieło, które przyniosło mu bodajże największą sławę i rozgłos, a także został laureatem Nagrody im. Meyerbeera, dzięki której mógł odbywać dalekie podróże koncertowe – do Francji, Włoch, a nawet poza granice Europy, do północnej Afryki.

NAJWIĘKSZE PRZEBOJE

Tak jak Henryk Sienkiewicz zaistniał w literaturze światowej jako autor dzieła zwieńczonego nagrodą Nobla, „Quo vadis”, podobnie Nowowiejski, opierając na jego powieści swoje oratorium pod tym samym tytułem, zdobył sławę i uznanie. – Jego „Quo vadis” stało się jednym z największych przebojów, jednym z najbardziej cenionych i najczęściej wykonywanych dzieł na Zachodzie – powiedział o sławnym oratorium Nowowiejskiego wykładowca MUR-u. Utwór został skomponowany w 1903 roku, swoją premierę miał jednak dopiero cztery lata później w Ujściu nad Łabą, w ostatecznej wersji zabrzmiał zaś dopiero w 1909 roku w Amsterdamie. W ciągu następnych trzydziestu lat oratorium było wykonywane ponad 200 razy na różnych estradach Europy i całego świata. Grano go w całości oraz we fragmentach.

Niezależnie od tego, jak przychylne były recenzje „Quo vadis” Nowowiejskiego wśród zachodniej krytyki muzycznej, dla Polaków tym największym przebojem stało się „Hasło”, pieśń, której melodia została napisana do tekstu Marii Konopnickiej. – Nowowiejski, będąc w Berlinie, w aktywny sposób udzielał się w środowiskach polonijnych. Komponował pieśni patriotyczne, wyjeżdżał do Warszawy i Krakowa. W 1909 roku odwiedził Jamę Michalika, jedną ze swoich ulubionych kawiarni krakowskich, gdzie w ga-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Maciej Jabłoński przygotował dla słuchaczy MUR-u wykład o Feliksie Nowowiejskim.

zecie natknął się na wiersz Marii Konopnickiej, poetki niezbyt znanej, aczkolwiek przez niektórych uważanych za dość ważną postać na firmamencie polskiej poezji – opowiadał Jabłoński. Kompozytor, pozostając pod wrażeniem słów poetki, postanowił napisać do nich muzykę. Tak powstała pieśń patriotyczna „Hasło”, skomponowana na odświeżenie pomnika zwycięstwa grunwaldzkiego na Placu Jana Matejki w Krakowie w 1910 roku. „Rota” później stała się pierwszym hymnem Polski po rozbiorach i pozostała nim aż do 1927 roku, kiedy za czasów prezydentury Ignacego Mościckiego zastąpił ją „Mazurek Dąbrowskiego”.

ORGANY – JEDYNA MIŁOŚĆ

Feliks Nowowiejski zaliczany jest w poczet wielkich polskich patriotów nie tylko ze względu na skomponowanie muzyki do „Roty” i innych pieśni patriotycznych, ale także ze względu na swoją postawę. – W czasie I wojny światowej Nowowiejski mieszkał w Berlinie. Jednak w 1920 roku jako syn Barczewa, człowiek pochodzący z Warmii i Mazur, włączył się czynnie w działania plebiscytowe. W tym okresie Polska odzyskała dostęp do morza, Nowowiejski zaś poczuł potrzebę spełnienia swojego patriotycznego obowiązku i pokazania związku Polski z Bałtykiem

– Jabłoński przybliżył okoliczności powstania opery „Legenda Bałtyku”, będącej próbą połączenia fantazji z historycznym wydarzeniem zaślubin Polski z morzem, które miało miejsce w Pucku w 1920 roku.

W latach międzywojennych kompozytor związany był głównie z Poznaniem. Tam wykładał, komponował, dyrygował orkiestrą, a także zdobywał liczne laury. W latach 1920-1933 napisał wiele koncertów organowych, a w tym również w 1929 roku 5. Symfonię Organową, która jest uznawana za jego testament życiowy. – Mało który kompozytor decyduje się na to, żeby gros swojej uwagi i swoich uczuć muzycznych poświęcić jednemu zaledwie instrumentowi – stwierdził Jabłoński. Wyjątkiem pod tym względem byli Fryderyk Chopin, oddany fortepianowi, oraz Feliks Nowowiejski, który postanowił skupić się na organach zarówno jako muzyk-wirtuoz, jak i kompozytor. Wiele koncertów organowych łączył jednak z chórem.

TWÓRCZOŚĆ NIEPOLICZONA

Odtworzenie listy utworów Feliksa Nowowiejskiego zajęłoby dziesiątki, ba, setki linijek. O Nowowiejskim wiadomo bowiem, że był kompozytorem niezwykle płodnym. W czasie działań wojennych jednak wiele jego rękopisów spłonęło, co spowodowa-

ło, że nie sposób dziś powiedzieć, ile dzieł muzycznych tak naprawdę stworzył. – To bardzo smutny aspekt historii, który powoduje, że tak znani twórcy, jak Nowowiejski są w dzisiejszych czasach zapomniani – uważa Maciej Jabłoński, który jako przedstawiciel środowiska muzycznego czuje się zobowiązany do tego, żeby twórczości tegorocznego patrona przywrócić należną rangę. – To jest kompozytor, który ciągle czeka na odkrywanie. Zdarza się, że natrafiamy na utwory, które zachowały się gdzieś na strychach w kopiach i czekają na odtworzenie – wyjaśnia.

Od śmierci Feliksa Nowowiejskiego minęło 70 lat. Kompozytor zmarł 18 stycznia 1946 roku w Poznaniu, zaledwie kilka miesięcy po zakończeniu II wojny światowej. Lata wojenne spędził jednak w Krakowie. Zaraz w 1939 roku postanowił bowiem wyjechać z Poznania. Jako ważna postać polskiego życia kulturalnego obawiał się prześladowań, dlatego ukrył się w grodzie Kraka. To mu się udało. Najprawdopodobniej dzięki temu, że całą swoją uwagę skupił na twórczości w czterech ścianach domu, z którym w zasadzie się nie rozstawał. Do Poznania wrócił w sierpniu 1945 roku, zmarł kilka miesięcy później. Został pochowany na Skałce Poznańskiej w Krypcie Zasłużonych kościoła św. Wojciecha.

BEATA SCHÖNWALD

PYTANIE DO...

TOMASZA PIWKO

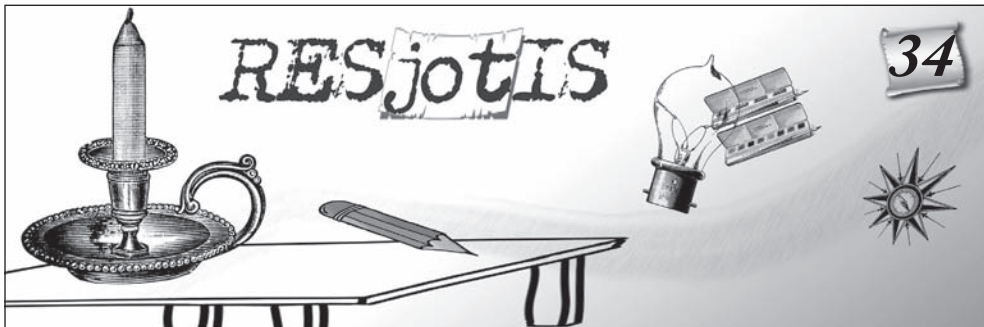
dyrygenta chórów „Dźwięk” i „Sucha”

Czy twórczość Feliksa Nowowiejskiego jest obecna w repertuarze chórów z naszego regionu?

Nowowiejski jest znany na Zaolziu, chociaż powszechnie śpiewany był przede wszystkim kiedyś, kiedy chóry były liczniejsze. Teraz, w zmieniających się warunkach, gdy kadry chórów

są coraz mniej liczne, nie każdy się decyduje na wykonywanie jego dzieł właśnie ze względu na to, że są to utwory wymagające większej liczby chórzystów. Ja osobiście z czeskokoczyńskiej „Harfą” wykonywałem kolędę „Jezusek czuwa”, czyli „Noc cicha w śnie”, ze zbioru kolęd „Śpiewnik gwiazdkowy” Feliksa Nowowiejskiego, obejmującego 15 kolęd na chór mieszany. Z rekonesansu, jaki przeprowadziłem wśród chórów na tym terenie, wynika jednak, że w obecnych czasach zespoły te wykonują

utwory Nowowiejskiego już tylko sporadycznie. Rzadko sięgają do popularnych niegdyś śpiewników, takich jak „Śpiewnik górnośląski”, „Śpiewnik orla białego” czy „Śpiewnik morski”, z którego jeden z chórów przypomniał sobie, że kiedyś wykonywał „Hymn do Bałtyku”. Jednak w latach międzywojennych, kiedy działało u nas ponad sto chórów, głównie żeńskich i męskich, Nowowiejski był w ich repertuarze obecny prawie non stop, podobnie jak później Józef Świder. (sch)



Turystyka ludoznawcza i dokumentalistyczna

Hipermarkety nie powstały li tylko z pazerności kapitału, ale także – a może przede wszystkim – z potrzeby człowieka, aby wszystko co istotne znajdowało się w jednym miejscu. I tym właśnie przed laty mojego kumpla z Warszawy oczarował Cieszyn.

– Jakie piękne kompaktowe miasteczko! – mówił. – Wszystko tu masz w zasięgu ręki. Nie trzeba nawet opuszczać rogatek, proszę: zabytki, krajobrazy, kino, biblioteki, specjalistyczne sklepy...

„Mało jest takich krajów, któreby na tak małej przestrzeni tyle posiadały różnorodności, jak nasz Śląsk”, na siedemdziesiąt lat przed euforycznym uniesieniem mego kolegi pisał w numerze 4 z czerwca 1936 roku ukazujący się w Orłowej „Przewodnik Turystyczno-Sportowy”. „Sam charakter Śląska jest niejednorodny. Od błotnistych równin koło Bogumina, poprzez stawy rychwałdzkie, dochodzimy do zadymionego zagłębia, najeżonego lasem kominów. A znów kawałek dalej, za Karwiną, spotykamy tę samą monotonną równinę, która dopiero przed Cieszynem lekko się podnosi i tworzy nad rzeką Olzą gniazdko, w którym osiadł Cieszyn. A dalej za Cieszynem zupełna zmiana w krajobrazie. Kiedy od Bogumina aż po Cieszyn znać pracę górnik i robotnika, to poza Cieszynem panuje niepodzielnie rolnik śląski. Wyjątek stanowią tylko huty trzynieckie. A jeszcze dalej rozsiadły się nasze ukochane Beskidy, które pokryły się ciemnymi lasami”.

„I ludność śląska jest różnorodna”, zachwycił się dalej autor artykułu. „Przed Cieszynem jest to robotnik, górnik, koksarz a częściowo tylko rolnik. Wszyscy odznaczają się żywszym temperamentem, większą przedsiębiorczością, ale też swobodniejszym i śmielszym wystąpieniem. Zaś Ślązacy »pozacieszyńscy« są spokojniejsi, małowinni, i więcej zrównoważeni. Na ogół można powiedzieć, że Ślązak to człowiek uczciwy, zamknięty w sobie, często nie dowierzający drugiemu, lecz pracowity, gościnny i dosyć zdolny”.

„O jego wrodzonym poczuciu piękna i artyzmie świadczą różne zabytki historyczne i muzealne, które są niejako miarą oceny jego zdolności artystycznych”. I to było *clou* cytowanego artykułu, bo w następnych akapitach autor koncentrował się już konkretnie na „dorobku kulturalnym” dzieląc go na „stroje ludowe, sprzęty domowe, architekturę, stare obrazy i fotografie, stare książki, rzeźbę ludową, ceramikę i dokumenty”.

O autorstwo tego niepodpisanego tekstu ze wspomnianego „Przewodnika”, czyli ukazującego się pięć razy do roku biuletynu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, podejrzewam Karola Piegzę (1899-1988), którego nazwisko bardziej się Czytelnikowi kojarzy z „Gorolskim Świętem”, a również i z powołaną w 1965 roku przy Zarządzie Głównym PZKO Sekcją Folklorystyczną – której kontynuatorką jest Sekcja Ludoznawcza (choć czasem pojawiają się głosy kwestionujące owo dziedzictwo, więc już zaczynam się powoli w tym gubić) – niż z przecieraniem turystycznych szlaków.

A tymczasem Piegza, malarz i prozaik, fotograf i dokumentalista na początku lat trzydziestych zainicjował powołanie w ramach ówczesnego „Beskidu Śląskiego” Sekcji Krajoznawczej i postanowił zachęcić brać turystyczną do dokumentowania tradycyjnych wytworów ludowych Śląska Cieszyńskiego i zbierania eksponatów do mającego powstać muzeum. Jednak przede wszystkim chodziło mu o uwrażliwie-

nie członków PTTŚ na pamiątki przeszłości. „Do charakterystycznych starych sprzętów domowych należą truchły śląskie, szafy, stoły dębowe, krzesła z wycinanym oparciem, łóżka, kołowrotki, łyżniki rzeźbione itp. Szczególnie ładnie zdobione są truchły i szafy, rzadziej łóżka. Rzeczy te mają często wielką wartość artystyczną i należy je chronić przed spalaniem, albo też przemalowaniem na jeden kolor. Jest to wielka »zbrodnia kulturalna«, ponieważ w ten sposób giną niepowrotnie najlepsze okazy naszego zdobnictwa ludowego”.

Turysta przede wszystkim natknie się na perełki budownictwa. „Z architektury śląskiej zasługują na szczególną uwagę stare drewniane kościołki (w Gutach, Markłowicach Dolnych i Bystrzycy), nieistniejące już podsienia jabłonkowskie, stare chaty, kaplice przydrożne, zameczki, niektóre dwory i charakterystyczne stodoły (w Bystrzycy, Niemieckiej Lutni i Pietwałdzie). Jednakowoż okazów czystej architektury śląskiej jest bardzo mało i po kilku latach i te znikną. Dlatego należy je sfotografować, albo też przynajmniej narysować”.

To pierwsze jest jednak prostsze, a Piegza, wszak fotograf, znaczną wagę przykładął do zdjęć. „Wielką wartość muzealną posiadają i fotografie, przedstawiające naszych przodków w strojach ludowych, oraz stare obrazy architektury, które już dzisiaj nie istnieją. Cenne są fotografie, przedstawiające ważne zdarzenia, np. poświęcenia i otwarcia szkół, względnie innych instytucji, również uroczystości ludowe, jak: dożynki, wianki itp. Fotografie są ważnym dokumentem historycznym i dlatego należy je zbierać i przechowywać”.

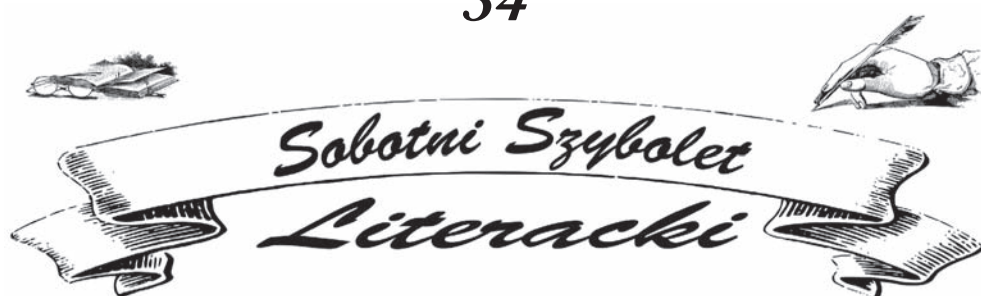
Jakby kto zabłąkał się do chaty, niech zwróci uwagę na wyroby ceramiczne („ceramiki na Śląsku jest bardzo mało, ponieważ się tłucze i dlatego należy jej resztki w jak najkrótszym czasie zebrać i umieścić w muzeum”). „Dużą wartość muzealną posiadają również ręcznie pisane kroniki i śpiewniki” oraz dokumenty. „Są to różne umowy, kontrakty kupna i sprzedaży, dalej kroniki, księgi protokołów, pamiętniki i inne. Stare dokumenty można znaleźć u starych ludzi, którzy sprawowali różne funkcje w gminach, lub też w towarzystwach. Ważne są stare pieczętki, znaki i herby. Wszystkie te rzeczy wyżej wymienione są często zapomniane i przez nikogo nie oglądane, walają się po strychach lub szafach, choć mają wielką wartość wychowawczą i mogą służyć wszystkim, a szczególnie młodemu”.

Reasumując: „Ludzie nieświadomieni nie doceniają wartości starych rzeczy i niszczą je, jako niepotrzebne graty, które zabierają miejsce. (...) Jest więc naszym obowiązkiem, aby w jak najkrótszym czasie zająć się ratowaniem tych rzeczy i zorganizować kilku ludzi, którzyby z zamiłowaniem zabrali się do pracy i potrafili te rzeczy zebrać i zachować dla potomnych”. Stąd postulat, by w każdym zarządzie oddziału „Beskidu Śląskiego” był „specjalny referent, któryby zajął się wyszukiwaniem i zbieraniem rzeczy do muzeum”. I podobnie działała w swym początkowym okresie pezetkaowska Sekcja Folklorystyczna (alias Ludoznawcza), opierając się na Miejscowych Kołach.

Ale czy teraz jak ktoś wychodzi na wycieczkę, nawet jeśli jest członkiem „Beskidu Śląskiego”, to odczuwa potrzebę dokumentowania i gromadzenia artefaktów z „kompaktowego Śląska Cieszyńskiego”? Te romantyczne czasy już chyba minęły, choć mam znajomego, który fotografuje polskie napisy na Zaolziu.

– Bo wie pan, one mogą któregoś dnia zniknąć... (jot)

34



Kolejnością zdarzeń uśpiony, czekam na ostateczność rozliczenia świata. Wraz z resztą miniatury gatunku zamykam oczy, by szerzej otworzyć się na dobro ogółu. Nie ma niepotrzebnych symboli, znaków, fałszywych uśmiechów w otchłani nieba. Czasami słowo odstłoni ból cierpienia. Czasami słowa utkane z fałszywej miłości uderzą tak mocno, że cała jej potęgą potępiona staje się i niepotrzebna. Przyglądam się wielorakim twarzom Witkacego. Grymasom na pokaz. Upiornym maskom i niejednoznaczny kolorom jego oczu. „Pożegnanie jesieni” wciąga coraz głębiej. Filozoficzna układanka ponurej przyszłości powoli spełnia się co do joty. Ignacy Stanisław Witkiewicz (1885 – 1939) niezrozumiały za życia wymknął się spod skrzydeł własnego świata. Wizjoner całkowicie pochłonięty parciem ku wolności umysłu, panicznie bał się odpowiedzialności za przyszłe własne potomstwo. Będąc na wyprawie naukowej w Australii w 1914 roku Witkacy dowiedział się o wybuchu wojny w Europie. Już nigdy nie uwolnił się od paranoicznych wizji całkowitej zagłady. Nowy świat, nowe technologie i rozwój stały się tylko narzędziem do postępującej gangreny, która pożerała i pożera nadal wszelkie wartości i osiągnięcia czystego umysłu.

Wklejam ciąg liter. Utrwalam myśli. Zapamiętuję kolejne rozdziały moich, naszych dni. W skrzynce mailowej nowa wiadomość. Powiadomienie z przestrzeni niczyjej. Domniemana prywatność lekko sygnalizuje swą obecność na ekranie mojego „SUSa – A”. Kultura POP, życie ART, dźwięk R.N.B przechodzący w lekki PROGRESSIVE HOUSE. Kliknięciem wchodzę w intymność czyjejs odwagi bycia sobą... masz nową wiadomość, masz nową wiadomość, nową, wiadomość, masz.

Dzień dobry,
nazywam się Filip Dorda i jestem uczniem drugiej klasy Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Reaguję na prośbę Głosu Ludu i przesyłam do redakcji kilka moich wierszy. Chciałbym, żeby ujrzały one światło dzienne...

FILIP DORDA (Czeski Cieszyn – Sibica) Czytelnik autorem

Przyszedł do domu i spojrzal na ziemię,
Na plecach starych ulżyło mu brzemię.
Przyszedł do domu i spojrzal na listy,
A świat wokół już nie był tak mglisty.
Chyba ktoś z dala wciąż jeszcze wspomina,
A może kuzyn, a może dziewczyna.
Twarz mu rozjaśnił ten liścik przelotny,
Ktoś mu wciąż pisze, a przecież samotny.
Znaczek z daleka jest tylko pozorem,
Bo tego listu czytelnik autorem.

Filip wprowadza nas w świat bez iluzji. Będąc człowiekiem młodym ujawnia swą wrażliwość i nie stroni od trudnych tematów. Samotność jest bowiem utrapieniem i bólem, jakiego człowiek nie powinien doświadczać. To zaledwie początek owej wrażliwości, jaką autor obdarza czytelników. W tym przypadku nie znamy powodu, dla którego bohater wiersza znalazł się w tak trudnej sytuacji. Nie jest ważna genealogia wydarzeń wcześniejszych, gdyż samotność z jaką musi borykać się czytelnik autor, wychodzi na pierwszy plan. Filip zastosował klamrę znaczeniową łącząc tytuł wiersza z jego ostatnim wersem. Podkreślił w ten sposób tragizm zjawiska, jakim jest samotność.

Owady w opoce

W bezruchu więzione owady w opoce,
Granice istnienia wskazują epoche.
I one w przeszłości nad Ziemią latały,
By potem martwe wtuliły się do skały.
[...] W przyszłości popatrzysz ktoś Obcy i pójdziesz,
Gdzieś dalej świadomy, że żyli tu ludzie.

Nieco katastroficzny obraz przyszłości gatunku ludzkiego. Oto porównanie człowieka do uwiecznionych w skale owadów. Życie w strukturze martwej tkanki. Życie będące ulotną chwilą, która zależna od niezależnych źródeł nowej energii nie jest wieczna. *W bezruchu więzione owady... martwe wtuliły się do skały.* Dowód na obecność bycia. Dowód na kruchość ludzkiego życia. *W przyszłości popatrzysz ktoś Obcy...* spoza znanej nam dotąd cywilizacji – postać zaawansowana mentalnie dużo bardziej od człowieka. Sam fakt istnienia cywilizacji innej niż ludzkiej świadczy o pewnym „pro-roctwie” autora. *Obcy* może jednak być pewną symboliczną postacią, która posłużyła w tym przypadku do przedstawienia pewnego scenariusza – kiedyś żyli tu ludzie.

Zabij mnie mam!

o dziecku, które nie chce się urodzić

Spojrż na te czasy jak męczy się Ziemia,
Resztki nadziei jej dawno zabrano,
Zbliża się nicość na wschodzie się ściemnia,
Zabij mnie mam!
Pomyśl choć chwilę co stało się z Niebem,
Przed końcem świata Bóg uśpi nas mąnną,
Jezus przy stole uduś się chlebem,
Zabij mnie mam!
Tak trudno pojąć co z ludźmi się dzieje ?
Z technologiami wyścigi przegrano,
Ze łzami w oczach nadzieja się chwieje,
Zabij mnie mam!
Jeśli mnie kochasz to błagam Cię uderz !
To co zniszczone nie zgoi się samo,
Ten świat nie dla mnie, och błagam Cię uwierz,
Zabij mnie mam!

Przyznaję, że miałem wątpliwości, czy w ogóle powyższy wiersz opublikować. Tekst wydaje się być mocno kontrowersyjny. Mocny w swym założeniu. Dodatkowo zestawienie śmierci nienarodzonego dziecka ze śmiercią Jezusa, który w tym przypadku umarł poprzez zachłnięcie się chlebem, umacnia pozycję autora, jako osoby skłonnej do refleksji. Na początku nie mogłem pojąć, skąd bierze się takie spojrzenie na współczesny świat w tak młodym człowieku. Świat, w którym postęp technologiczny wyprowadza nas o kilka kroków. Niezrozumiały poziom abstrakcji wydawał się nie do pokonania.

Zrozumiałem, że Filip Dorda nie zamierza obrażać uczuć religijnych, ani nie jest zwolennikiem szeroko rozumianej aborcji. Ów performance należy traktować w kategoriach pewnego rodzaju prowokacji. Autor wręcz krzyczy – *ludzie, otwórzcie oczy!* uciekając do drastycznych porównań. Niczym Witkacy zwraca się do gatunku ludzkiego o rozsądek, lecz mało jest wiary w poprawę sytuacji. *Tak trudno pojąć, co z ludźmi się dzieje... ze łzami w oczach nadzieja się chwieje...*

Najmocniej jednak odznaczają się słowa *Ten świat nie dla mnie, Och błagam Cię uwierz, Zabij mnie mam!* Niespotykany do tej pory imperatyw śmierci i życia. Wbrew pierwotnym założeniom i intencjom poety znajdujemy coś jeszcze – Nadzieję. Nienarodzona istota daje bowiem nadzieję na nowe życie, gdyż narodziny są nieuniknione. Symbolika życia dominuje nad ostateczną zagładą. Można założyć, że instynkt macierzyński jest na tyle mocny, że prośba nie zostanie wysłuchana. Pozostaje jednak kwestia ostatnia – czy narodziny nie staną na równi ze śmiercią? Czy sam fakt przyścia na świat nie będzie oznaczał śmierci? Kim jest matka? Mama jest uosobieniem czystej formy bez skazy. Dziecko nie chce żyć w zepsutym świecie. Paradoksalnie nienarodzone dziecko to w pewnym sensie arystotelowska *tabula rasa*. Czysta dusza bez doświadczenia, lecz niosąca informacje zapisane w kodzie genetycznym. Tak czy siak, Filip Dorda pozostawił ostateczne rozstrzygnięcie czytelnikom. Wybór będący pochodną decyzji każdego z nas.

Marek Słowiaczek

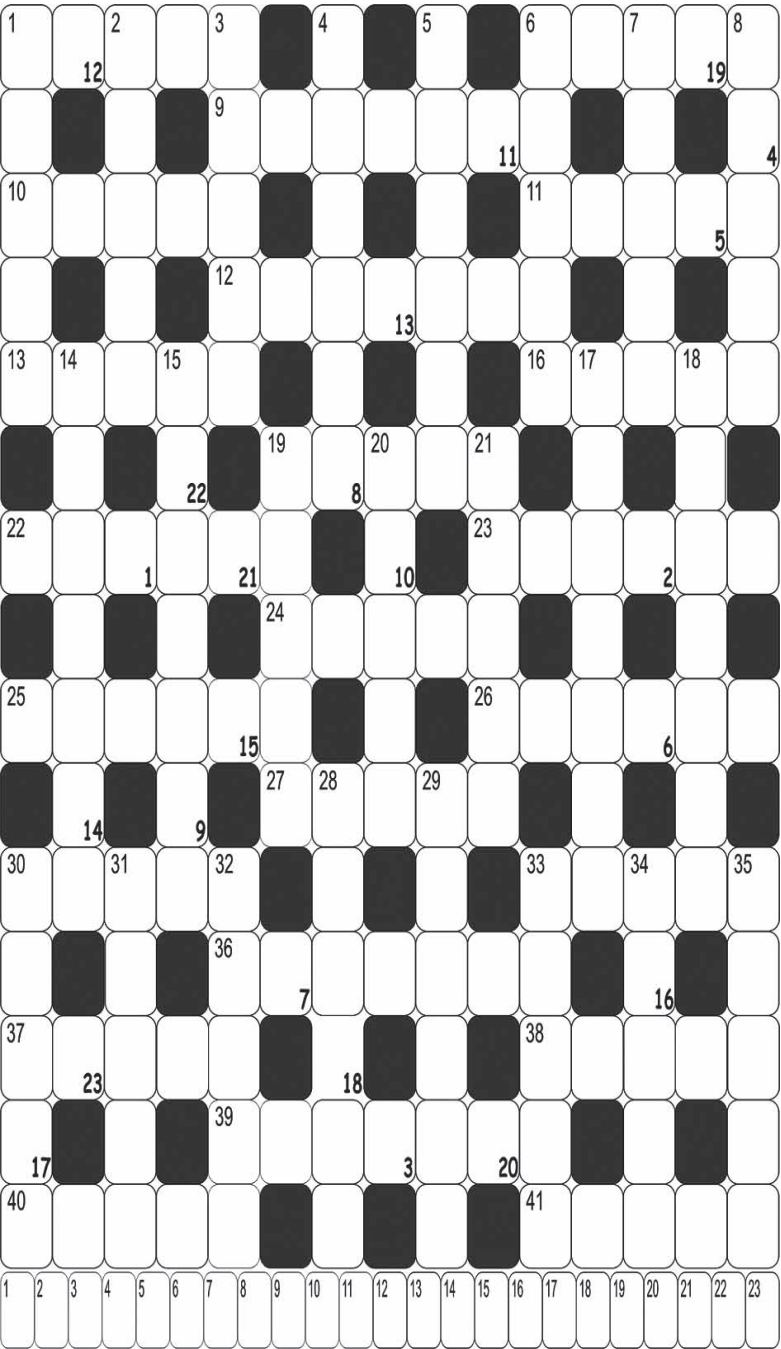
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. handluje kradzionym towarem 6. miasto studiów Kopernika 9. niska kanapa 10. bezdźwięczna mowa 11. uczucie przerażenia 12. delikatna na palcu 13. maszyna do wbijania pali 16. strawa 19. pierzasta chmurka 22. dawniej darowanie winy 23. lampa 8-elektrodowa 24. angielska jednostka masy 25. sposób mocowania kosy 26. grozi w Tatrach 27. plac cyrkowy 30. struż z pampasów 33. alegoryczna opowieść 36. salonowe towarzystwo 37. kpi z uznanych wartości 38. niedźwiedzie na brudną ranę 39. pracuje z baranami 40. strugał wiatraki w noweli Prusa 41. siły zbrojne kraju.

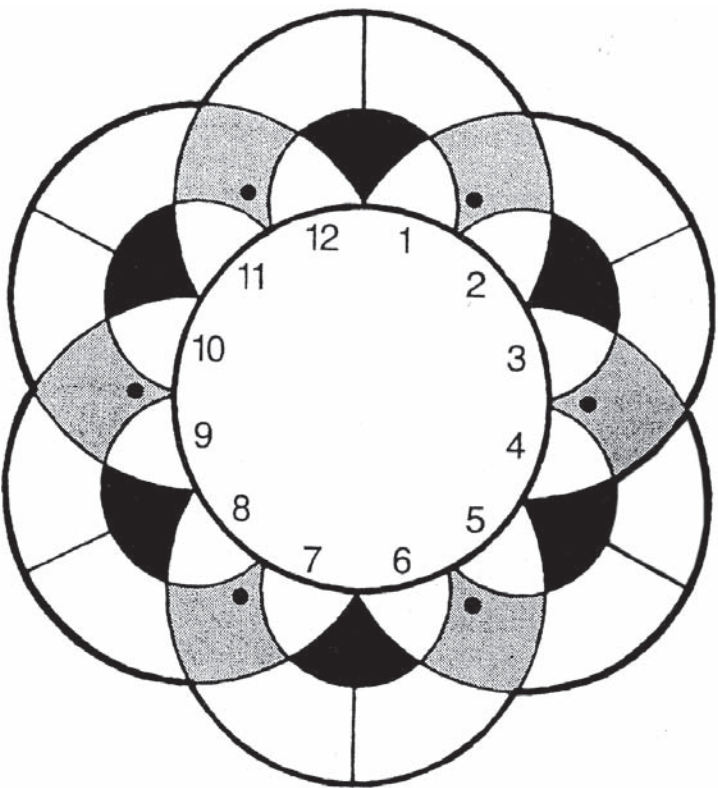
PIONOWO: 1. podtrzymuje spodnie 2. przybrzeżna strefa dna morskiego 3. kręci się w silniku 4. odkrył Amerykę 5. brzemię 6. krótkie wiosło dla wodniaka 7. z rzędu wróblowatych 8. piosenkarz belgijski 14. ozdobna chustka na szyję 15. automat o ludzkiej postaci 17. nieco większa od skrzypiec 18. wybuchowo w pocisku 19. zastępuje skarpetę 20. szlak telekomunikacyjny 21. eukaliptusowy niedźwiadek 28. kopyto jelenia 29. bałagan 30. zapada po dzionku 31. dziewięciu muzyków 32. pionowa ściana grani 33. osmański dostojnik 34. leczył „Ludzi bezdomnych” 35. zanurzona w elektrolicie.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Nowela Stefana Żeromskiego).

(Opr. JO)



LOGOGRYF ŁUKOWATY



Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie fraszki Jana Sztaudyngera:
Za co ją kochali?
Za sumę jej...
1. – 4. udo dużego zwierzęcia
3. – 6. była broniona przez Ordona
5. – 8. kozacki przywódca sprawujący funkcje wojskowe
7. – 10. Filistynka, ukochana Samsona
9. – 12. „...Victis”, nowela Elizy Orzeszkowej
11. – 2. instytucja z maklerami.
(Opr. BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 23 czerwca 2016 r. o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 28 maja br. otrzymuje **Janina Procházka** z Karwiny-Mizerowa.

MINIKWADRATY MAGICZNE

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

- 1. miarowy w marszu
- 2. pomost przeładunkowy
- 3. specjalista od okularów
- 4. przydomek Kazimierza Deyny.

PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

- 1. kula ziemiska
- 2. między Polską a Łotwą
- 3. zboże, przysmak koni
- 4. Badische Anilin und Soda Fabrik.

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

Rozwiązanie krzyżówki z 28 maja:

Poziomo: 1. ZEFIR 6. KOZIK 9. EKUMENA 10. MOTYW 11. SPISA 12. INSPEKT 13. TALAR 16. ARGON 19. SALTO 22. ZABRZE 23. PAPROĆ 24. DEFOE 25. GRABIE 26. RACUCH 27. SŁAWA 30. SMUTA 33. HAŁAS 36. MACHINA 37. POLIP 38. MÓWCA 39. ENKLAWA 40. KOPER 41. KLASA.

Pionowo: 1. ZAMĘT 2. FOTEL 3. REWIR 4. FUKSJA 5. DEFEKT 6. KASTA 7. ZBIEG 8. KLAUN 14. ANAGRAM 15. ATRYBUT 17. ROPUCHA 18. OPOŃCZA 19. SEDES 20. LUFKA 21. OPERA 28. ŁĄCZKA 29. WBIJAK 30. SZPIK 31. URLOP 32. AMPER 33. HAMAK 34. ŁAWKA 35. SKAŁA. **Rozwiązanie dodatkowe:** FERDYNAND WSPANIAŁY.

Rozwiązanie logogryfu kolistego z 28 maja: ...Z DALEKA.

Rozwiązanie połączonych kwadratów magicznych z 28 maja: ...GORYCZY.

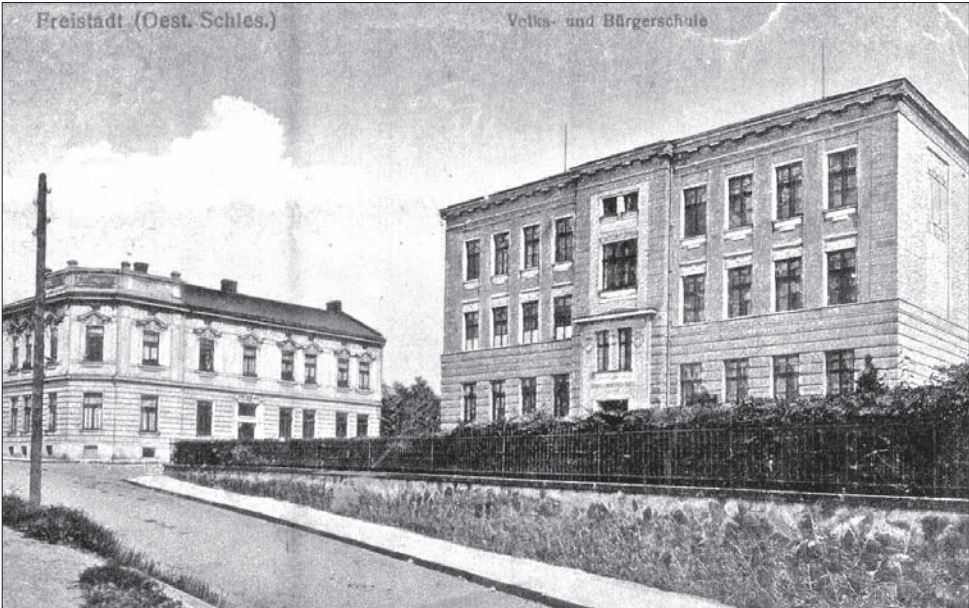
ALE HECA

Przed prokuratorem zeznowo gość podejrzany o to, że podczas wiesielówki zżgnął Rómana i ciężko go ranił.
– Czy poznowocie tyn nóż? – pyta przedstawiciel prawa i pokazuje po-

dejrzanemu dowód rzeczowy.
– Ni, panie prokuratorze.
– Ni, to ni. Odprowadzić podejrzanego do celi.
Za tydzień prokurator przesłuchuje tego samego gościa.

– Czy poznowocie tyn nóż?
– Poznowóm, panie prokuratorze.
– Nó przeca! Niech mi pan powiy, kaj go pan widzioł?
– Tu. Tydzinyń tymu pokozoł mi go pan prokurator.

Tak było, tak jest



Na widokówce z 1917 r. z archiwum Władysława Owczarzewego fragment ulicy we Frysztacie. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ta sama ulica, obecnie Karola Śliwki w Karwinie-Frysztacie. W budynku (z prawej) mieści się Polska Szkoła Podstawowa.

Orzeł gotowy do lotu

Tydzień temu podczas uroczystości rozdania świadectw maturalnych w Teatrze Cieszyńskim tegoroczni czwartoklasiści Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, Janina Byrtus i Dominik Morcinek, zostali uhonorowani nagrodami Złotego Orła, które przyznawane są „za wszechstronność i zaangażowanie szkolne i pozalekcyjne”. Z Dominikiem udało mi się jeszcze w tym tygodniu umówić na rozmowę. Natomiast wywiad z Janką opublikujemy w kolejnym odcinku naszej rubryki.

Jak się czuje Złoty Orzeł po maturze?

Bardzo swobodnie. Czuję się o wiele bardziej wyluzowany, stres, który towarzyszył mi przed maturą, minął, trema opadła. Generalnie jest więc bardzo fajnie.

Jak spędzasz czas, kiedy nie musisz co rano zrywać się z łóżka przed godz. 7.00?

Przyznam się, że spędzam na razie na leniuchowaniu. Dosypiam noce nieprzespane przed maturą, zajmuję się sprawami, na które ostatnio brakowało mi czasu. Zamiast lektury obowiązkowej czytam więc książki, które przed maturą musiały poczekać.

Wróćmy jednak do okresu, kiedy musiałeś jeszcze wypełniać obowiązki szkolne. Czy byłeś sumiennym uczniem?

To zależy, w jakim przedmiocie. Bo na przykład jeśli chodzi o historię, to mogę powiedzieć z czystym sumieniem, że tak. Ten przedmiot zawsze mnie interesował, w domu mam wiele książek o tematyce historycznej, niektóre informacje wyszukiwałem również

w internecie. Dlatego ośmielałem się twierdzić, że na lekcje historii przychodziłem przygotowany. Co innego matematyka, fizyka czy chemia, tu już nie byłem tak sumienny. Po prostu przykładałem się głównie do tych przedmiotów, które mnie interesowały.

Czym, twoim zdaniem, zasłużyłeś na Złotego Orła?

Czasem udawało mi się zdobyć nagrody w jakichś konkursach, starałem się też angażować w przygotowanie różnych imprez szkolnych. Z konkursów recytatorskich wymienię chociażby „Wolkrův Prostějov” czy finał konkursu „Kresy” w Białymstoku, a także konkurs literacki „Hledání domova”, w którym udało mi się zająć drugie miejsce. Jeśli zaś chodzi o imprezy gimnazjalne, to prowadziłem np. charytatywny pokaz mody „Kwiat Morwy” oraz występowałem na Koncertach Świątecznych.

Wkrótce nadejdzie czas, kiedy Orzeł rozwinie skrzydła do lotu. Dokąd chciałbyś polecieć?

Zostałem przyjęty na kierunek



Dominik Morcinek z nagrodą Złotego Orła.

nauki historyczne na Uniwersytecie Ostrawskim, po wakacjach rozpocznę więc studia w Ostrawie. Oprócz historii chciałbym jednak rozwijać również moją drugą pasję, którą jest aktorstwo. Dlatego myślę o konserwatorium ludowym w Ostrawie, które pozwoliłoby mi

kształcić się również w tym kierunku.

Czego ci będzie brakować, jeśli chodzi o gimnazjum?

Po prostu gimnazjum, cokolwiek byśmy pod tym pojęciem rozumieli. Przede wszystkim zaś naszej klasy, która potrafiła nadawać na tej samej fali i miała wspaniałe poczucie humoru. Mielśmy to szczęście, że zawsze znalazły się wśród nas osoby, które potrafiły rozładować nawet bardzo napiętą atmosferę i w dramatycznych sytuacjach znaleźć coś śmiesznego. Brakować mi będzie również grona pedagogicznego, które było bardzo zróżnicowane, bo każdy nauczyciel miał swoją własną, oryginalną osobowość i każdy na swój sposób potrafił obudzić w nas zainteresowanie poszczególnymi przedmiotami. No i oczywiście będzie mi brakowało tych wszystkich imprez, jak wspomniany już wcześniej „Kwiat Morwy” czy Koncerty Świąteczne oraz tej niepowtarzalnej atmosfery, tego klimatu, który ta szkoła ma, a także miasta Cieszyna.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Nagrodzony olimpijczyk

Czterdziestu laureatów eliminacji wojewódzkich olimpiad przedmiotowych otrzymało w środę w sali Konserwatorium im. Leoša Janáčka w Ostrawie nagrody z rąk wicehrmanny województwa morawsko-sląskiego ds. szkolnictwa, Věry Palkovej. Wśród olimpijczyków z dziedziny matematyki, fizyki, geografii i języka czeskiego znalazł się również trzecioklasista Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Adam Poloček. Nagrodzony został za zajęcie 2. miejsca w wojewódzkich eliminacjach Olimpiady Fizycznej kat. B. (sch)



Adam Poloček z dyplomem.

GINNAZJALNY KALENDARZ

✓ **Podwójny koncert, 11 czerwca.** Informacja dla miłośników śpiewu chóralnego. Chór Polskiego Gimnazjum „Collegium Iuvenum” działający pod batutą Leszka Kaliny koncertuje dziś w trzynieckim Domu Kultury „Trisia” wspólnie z chórem „Canticum Novum”, prowadzonym przez tego samego dyrygenta. Początek o godz. 17.00.

✓ **Sportowo na Słowacji, 20-24 czerwca.** Drugoklasiści spędzą ten tydzień na Słowacji. Klasy IIA i B wyjeżdżają na kurs sportowy do Terchowej w Małej Fatrze, zaś klasa IIC zaliczy swój sportowy tydzień w Žiarze w Tatrach Wschodnich.

✓ **Techniczne talenty, 22 czerwca.** Huta Trzyniecka wręcza „Regionalne Talenty”. Spośród uczniów Polskiego Gimnazjum wyróżniających się w dziedzinie nauk przyrodniczych i technicznych nominowani do nagrody zostali Jakub Staš i Adam Poloček.

✓ **A może balet?, 22 czerwca.** Okazja do obejrzenia baletu „Jeziro łabędzie” P.I. Czajkowskiego. O godz. 17.15 sprzed gimnazjum wyjeżdża autobus do Teatru im. A. Dvořáka w Ostrawie. (sch)

Troje będzie poprawiać

Większość jest już po. Dwa tygodnie temu w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie zakończyły się egzaminy dojrzałości, tydzień temu w Teatrze Cieszyńskim odbyła się uroczystość rozdania świadectw maturalnych.

Matury ustne przy zielonym stole były ostatnim etapem tegorocznych egzaminów. Zdawano z języka polskiego, czeskiego i obcego oraz z przedmiotu wybieralnego. Wcześniej natomiast uczniowie musieli napisać szkolną maturę pisemną z języka polskiego oraz państwowe testy z języka czeskiego oraz matematyki lub języka obcego. Zdaniem dyrektora gimnazjum, Andrzeja Bizonia, można mówić o dobrym przygotowaniu do matury tegorocznych czwartoklasistów.

Jedna trzecia zdała bowiem egzamin z wyróżnieniem. Spośród 27 uczniów, których średnia ocen na maturze nie przekroczyła 1,5, aż 9 mogło się cie-

żyć z samych jedynek. Nie wszyscy mieli jednak powód do radości i świętowania sukcesu. Troje uczniów czeka bowiem jeszcze poprawka matury

w terminie jesiennym. Powodem jest obłany państwowy egzamin dydaktyczny z języka czeskiego, matematyki oraz ustny z języka czeskiego. (sch)



Klasie IVC się udało. Maturę zdali wszyscy.

REKLAMA

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

- przyjęcia weselne
- przyjęcia okolicznościowe
- obiady rodzinne i korytka
- bankiety dla firm
- fontanna czekoladowa
- imprezy plenerowe
- przyjęcia w domu klienta

OGRODZENIA ZS SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogroź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usług!


www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213




ŻYCZENIA



Kochanym Rodzicom,
BRONISŁAWIE I HENRYKOWI SANAKOM
z Karwiny,
z okazji pięknego Jubileuszu, jakim są
Złote Gody – składamy najserdeczniej-
sze życzenia zdrowia, spokoju i błogosła-
wieństwa Bożego na dalsze wspólne lata.
Dziękujemy Wam Kochani za miłość i uśmiech, za Waszą dobroć i wsparcie
w każdej chwili naszego życia. Córki z rodzinami.

RK-068

WSPOMNIENIA




Dnia 12. 6. 2016 obchodziłby 90. urodziny nasz Drogi
śp. JÓZEF FAJA
z Olbrachcic.
W cichej zadumie wspominają Jego 29. rocznicę śmierci
żona i córki z rodzinami.

GL-397


Kto w pamięci i sercach żyje, nie umiera.
Dnia 11 czerwca 2016 mija 25. rocznica śmierci
śp. KAROLA KRAINY
z Hawierzowa-Suchej.
O chwilę cichej zadumy prosi córka z rodziną.

GL-395




Dziś, dnia 11 czerwca, obchodziłaby swe 70. urodziny na-
sza Kochana Mamusia, Żona i Babcia
śp. JADWIGA MACUROWA
Zaś 21 grudnia 2015 minęła już 13. rocznica Jej śmierci.
O pamięć i cichą modlitwę proszą najbliżsi: mąż Karol,
córka Renata i synowie Roman i Andrzej z rodzinami.

GL-396




*W cichej zadumie wspominamy czas,
kiedy jeszcze byłeś z nami...*
W niedzielę 12. 6. 2016 minie 4. rocznica tragicznej
śmierci
śp. EDWARDA NOŻKI
z Łąk.
O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą żona, syn,
córka i najbliższa rodzina.

GL-394




Dnia 15. 6. 2016 minie 16. rocznica śmierci
śp. CZESŁAWA PAWLASA
z Karwiny,
zaś 1. 7. 2016 obchodziłby 85. urodziny. O chwilę wspo-
mnień prosi brat z rodziną.


RK-071



*Wspomnienie jest tą najtrwalszą
więzią z tymi, którzy nas opuścili.*
Dnia 11. 6. 2016 mija 10. rocznica
śmierci naszego Ojca
śp. ANTONIEGO SZWANCZARA
z Olbrachcic.
Zaś 9. 7. 2016 minie 1. rocznica śmier-
ci naszej Mamusi
śp. ANNY SZWANCZAR
Z szacunkiem i miłością wspominają córka i synowie z rodzinami.


AD-011





*Kto kochał – nie zapomni,
kto znał – niechaj wspomni.*
Dnia 12. 6. minie 20. rocznica śmierci
śp. KAZIMIERZA SZYMCHYKA
z Wędryni.
Z szacunkiem i miłością wspominają żona, córki z rodzi-
nami oraz najbliższa rodzina.

GL-400




Jutro, 12. 6. 2016, obchodziłby 60. urodziny
śp. inż. CZESŁAW TOMAN
z Karwiny.
Odszedł od nas przed 11 laty, ale w naszych myślach żyje
nadal. O chwilę wspomnień i zadumy proszą najbliżsi.

RK-070

NEKROLOGI

Z głębokim żalem zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i zna-
jomych, że dnia 31 marca 2016 zmarł w wieku niespełna 100 lat nasz
Kochany Wujek



śp. FERDYNAND STACHURA
a dnia 18 kwietnia odeszła od nas na za-
wsze w wieku 94 lat Jego Żona, nasza Ko-
chana Ciocia
śp. MONIKA STACHURA
z domu Hrabiec, obydwaj zamieszkali
w San Francisco w USA.
Ostatnie pożegnanie z Drogimi Zmarłymi odbędzie się w sobotę dnia 18
czerwca 2016 w kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
w Karwinie-Frysztacie o godzinie 10.00.
Jana i Jan Podstawka

RK-067

CO W TEATRZE

**SCENA POLSKA – CZ. CIE-
SZYN:** Opowieści gargantuiczne
(11, godz. 17.30);
▲ Powróćmy jak za dawnych lat
czyli piosenki międzywojenne (13,
godz. 10.00);
SCENA „BAJKA” – LIGOTKA
KAMERALNA: Noemova Archa
(12, godz. 15.00);
▲ **BŁĘDOWICE:** Jak jeden ma-
larz chciał namalować szczęśliwego
motyla (10, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Ro-
binson Crusoe (11-13, godz. 16.00);
Batman vs. Superman (11, 12, godz.
17.30); Warcraft: Początek (11-13,
godz. 19.00); Mały Książę (12, godz.
10.00); Tajemství Divadla Sklep
aneb Manuál na záchranu světa
(13, godz. 17.30); Assassin (13, godz.
20.00); **KARWINA – Centrum:**
Warcraft: Początek (11, godz. 17.30,
20.00; 12, 13, godz. 17.00); Angry
Birds (12, godz. 15.15); Obecność 2
(12, 13, godz. 17.00); **TRZYNIEC**
– **Kosmos:** Krecik (11, godz. 10.00);
Pat i Mat w filmie (11, 12, godz.
15.00); Warcraft: Początek (11, 12,
godz. 17.30, 20.00); Goście 3 (13,
godz. 17.30); Nienasyceni (13, godz.
20.00); **BYSTRZYCA:** Lida Ba-
arová (11, godz. 19.00); **CIESZYN**
– **Piast:** Angry Birds (11-13, godz.
15.15); X-Men: Apokalipsa (11-13,
godz. 17.00); Zanim się pojawiłeś
(11-13, godz. 19.45).

OFERTY

CENTRUM OGRODNICZE
WĘDRYNIA. Oferujemy sprzedaż
drewna bukowego. Drzewo szczy-
pane, układane bądź nasypowe. Za-
pewniamy transport 737 865 353.
GL-194
PIORUNOCHRONY, montaż,
naprawy, rewizje, projekty. Kalkula-
cja ceny gratis. Tel. 604 685 765, 604
679 452, www.bleskosvody. com.
GL-392
SPRZEDAM MIESZKANIE
0+1 w centrum Cz. Cieszyńska. Tel.
607 512 976. GL-382

HYDROIZOLACJA DACHU
z papy, malowanie dachów, płotów,
elewacji. Balicki 732 383 700. GL-351
WYCINANIE I PIELEGNACJA
drzew. Tel.: +48 602 716 518. GL-324
PRZECIEKA CI DACH, ka-
pie Ci do domu – zadzwoń:
+48 609 852 057. Uszczelniamy
wszystkie rodzaje dachów. GL-299
NÁTĚRY STŘECH – FASÁD
ruční nátěry i vysokotlaké nástríky
střech pozink, hliník, trapéz plech,
vlnitý eternit, eternit, pálené tašky
atd. Vše je provedeno odborně
s nejvyšší kvalitou. Prodloužená

Spółka ALURON
działająca w branży
projektowania i dystrybucji
systemów aluminiowych
POSZUKUJE
do swego oddziału w Czechach:
Doradcy techniczno-handlowego

Wymagania:
♦ wykształcenie wyższe inżynierskie o kierunku maszynowym
lub budowlanym albo wykształcenie średnie
♦ znajomość pracy komputerowej (MS Office, Auto CAD)
♦ prawo jazdy kat. B
♦ znajomość języka polskiego – mile widziana

Oferujemy:
♦ pracę na umowę o pracy
♦ wynagrodzenie na podstawie wyników
♦ szkolenia w branży konstrukcji okienno-drzwiowych
♦ benefity

List motywacyjny wraz z CV
prosimy przysyłać pod adres: ponczova@alupon.cz
lub kontaktować się telefonicznie: +420 733 710 982
Termin zgłoszeń: do 30. 6. 2016



Kamieniarstwo WRZOS
Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu
będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej

JERZY ENGEL, BYŁY SELEKCJONER PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI, DLA »GL«:

Wierzę, że zwycięży futbol

Futbol to fenomen, który łączy ludzi na całym świecie. Wczoraj ruszyło we Francji święto europejskiej piłki, które potrwa aż do 10 lipca. Po raz drugi z rzędu w mistrzostwach Europy zagra reprezentacja Polski. Białoczerwoni pod wodzą Adama Nawałki szykują się do jutrzejszego meczu z Irlandią Północną. – Stać nas na dobry występ we Francji. Nieprzypadkowo przecież awansowaliśmy do mistrzostw bezpośrednio z eliminacji – powiedział „Głosowi Ludu” Jerzy Engel. Selekcyjner, który w 2002 roku poprowadził kadrę Polski w mistrzostwach świata w Korei Południowej i Japonii, udzielił naszej gazecie wywiadu tuż przed swoim wyjazdem do Francji.



Jerzy Engel

przypadkowo przecież awansowaliśmy do mistrzostw bezpośrednio z eliminacji.

Przyznam się, że od czterech dni słabo śpię, bo mocno się denerwuję przed niedzielnym meczem z Irlandią Północną. Czy tacy profesjonaliści, jak pan, podchodzą do futbolu z dużo większym spokojem?

My zawodowcy nie ulegamy emocjom, bo to byłoby niezbyt profesjonalne, gdyby ugotowała nas trema przed ważnym spotkaniem, nawet takiej rangi, jak niedzielny pojedynek z Irlandią Północną. Przeanalizowałem na spokojnie grę Irlandii Północnej i pomimo dużego szacunku do rywala twierdę, że to my jesteśmy faworytami niedzielnego meczu. Dla nas ważne jest, by rozpocząć te mistrzostwa z podniesionym czołem, bez paniki, która zapanowała w mediach po przegranym meczu towarzyskim z Holandią i bezbramkowym remisie z Litwą. Stać nas na dobry występ we Francji. Nie-

W centrum wydarzeń we Francji będzie pan komentował mecze w roli eksperta Telewizji Polskiej. Po remisie z Litwą należał pan do nielicznych osób, które odważyły się również na pozytywną ocenę gry kadry, co tu ukrywać, w niezbyt udanym sprawdzianie generalnym...

Dla mnie liczy się jedno, a mianowicie, że poza jednym wyjątkiem, Kamilem Grosickim, piłkarze nie nabawili się kontuzji. Każdy trener potwierdził moje słowa, że mecze towarzyskie na kilka dni przed startem ważnej imprezy to istny horror. Z psychologicznego punktu widzenia to katorga dla selekcjonera, który hipnotyzuje tablicę z pomiarem czasu, odliczając minuty do końca meczu. Litwini zagrali dosyć ostro, ale my pokazaliśmy, że nie boimy się męskiej konfrontacji. Zdaję sobie sprawę z tego, że bezbramkowy wynik mógł

rozczarować kibiców, ale dla tego zespołu szczyt formy ma nadejść dopiero w meczach o punkty mistrzostw Europy. Proszę zauważyć, że w sprawdzianie generalnym przegrali również obrońcy tytułu, Hiszpanie, którzy ulegli przeciętnym Gruzinom.

Właśnie, czy Hiszpanów stać na obronę złotego medalu wywalczonego na Euro 2012 w Polsce i Ukrainie?

Ciężko mi prognozować, ale obrona złotego medalu zawsze jest bardzo trudna. Ja mam innych faworytów, a mianowicie Anglików i Belgów. Obie drużyny zagrają w mistrzostwach z plejadą młodych zawodników. Jeśli wszystko się uda, to mogą dojść daleko. Głównymi faworytami bukmacherów są wprawdzie gospodarze imprezy, Francuzi, ale ja stawiam wyżej właśnie młodych Anglików i grających rewelacyjnie w tym sezonie Belgów. Oczywiście nie można zapominać o Niemcach, bo to typowa drużyna turniejowa. Niem-

cy mogą zacząć te mistrzostwa w niezbyt oszałamiającej dyspozycji, ale zawsze z meczu na mecz grają coraz lepiej. To ich charakterystyczna cecha. Z Niemcami zagramy w drugim meczu grupowym i to może być kluczowe spotkanie dla obu drużyn. Wierzę, że Adam Nawałka wystawi najlepszych piłkarzy z możliwych i nawiążemy z Niemcami co najmniej taką samą walkę, jak w udanych eliminacjach. Trzymam kciuki za Kamila Grosickiego, żeby szybko wylizał się z kontuzji, bo w meczu z Litwą należał do naszych najlepszych zawodników.

Wbrew ostrzeżeniom, to mogą być najbardziej bezpieczne mistrzostwa w historii, albowiem podobno statystycznie co drugi kibic będzie policjantem...

Najbezpieczniejsze mistrzostwa Europy zorganizowała Polska z Ukrainą cztery lata temu. Groźba terroryzmu była wtedy znikoma, nikt nie brał pod uwagę, że mogą się wydarzyć przykre historie. Przygotowaliśmy wspaniałe strefy kibica, przyjazne dla wszystkich. W piękny sposób wypromowaliśmy Polskę. Zagraniczni kibice przecierali oczy ze zdumienia, bo zobaczyli i zasmakowali perfekcyjnie przygotowanych mistrzostw Europy. Życzę Francuzom, by udało im się powtórzyć poziom naszych mistrzostw i nie chodzi mi o poziom sportowy, bo ten nie podlega dyskusji, ale poziom bezpieczeństwa. Wierzę, że zwycięży futbol, a francuskie służby bezpieczeństwa staną na wysokości zadania.

Rozmawiał:
JANUSZ BITTMAR

WYGRAJ OFICJALNE PIŁKI EURO 2016

„Głos Ludu” przygotował dla czytelników zabawę, w której do wygrania będą trzy oficjalne piłki Euro 2016. W tej odsłonie do wygrania jest pierwsza futbolówka. Wystarczy udzielić prawidłowej odpowiedzi na proste pytanie.

W jakim niemieckim klubie Robert Lewandowski strzelał bramki, zanim trafił do Bayeru Monachium?

Na odpowiedzi czekamy do najbliższego wtorku pod adresem mailowym: info@glosludu.cz lub pocztowym: redakcja Głos Ludu, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń. Powodzenia! **(jb)**

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA:

Lokomotywa Piotrowice – W. Karłowice (dziś, 16.30), Hawierzów – Wsecin (dziś, 17.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** IRP Cz. Cieszyń – Koberzyce (dziś, 10.15), Witkow – Slavia Orłowa (dziś, 17.00), Frensztat p. Radhoszczem – Wędrzynia, Pusta Polom – Bogumin (jutro, 17.00). **IA KLASA – gr. B:** Datynie Dolne – Bystrzyca, Sedliszcze – Lutynia Dolna, Bruszerk – Olbrachcice (dziś, 17.00), Stare Miasto – Stonawa (jutro, 17.00). **IB KLASA – gr. C:** Żuków Górny – Nydek (dziś, 15.00), Dobra – Gnojnik, Toszonowice – Luczina, Sn Orłowa – Jabłonków (dziś, 17.00), Inter Piotrowice – Raszkowice, L. Piotrowice B – Sucha Górna, Gascontrol Hawierzów – Śmiłowice (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** TJ Pietwałd – Sn Hawierzów, Banik Rychwałd – Lokomotywa Łąki, Bogumin B – Dąbrowa, Zabłocie – Sł. Pietwałd, V. Bogumin – Sł. Rychwałd, Olbrachcice B – Cierlicko (dziś, 17.00), Wierzniewice – F. Orłowa (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Nawsie – Ostrawica, Mosty k. Jabłonkowa – Chlebowice, Oldrzychowice – Metylowice (dziś, 17.00), Gródek – Palkowice, Piosek – Baszka, Noszowice – Bukowiec (jutro, 17.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Pržno – Niebory, Wędrzynia B – Wojkowice (jutro, 17.00). **(jb)**

Kolejny medal dla Marka Grycza

W Drzonkowie trwają młodzieżowe mistrzostwa Europy w pięcioboju nowoczesnym. Pierwsze medale rozdano w sztafetach, gdzie na podium stanęli również reprezentanci RC, Marek Grycz i Martin Vlach. Czeski duet wywalczył srebro, przegrywając tylko z francuską parą Brice Loubet, Gregory Flayols. W weekend zapla-

nowano walkę o medale w stawce indywidualnej.

Marek Grycz, na co dzień uczeń Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszyń, rywalizował w mistrzostwach w parze z Martinem Vlachem. To od dłuższego czasu dwaj najlepsi juniorzy reprezentanci RC, Marek Grycz

skądinąd pojechał do Polski w roli tegorocznego młodzieżowego mistrza RC. Reprezentanci RC najlepiej spisali się w szermierce, w parkurze, który zakończył rywalizację w pięcioboju nowoczesnym wyprzedzili ich jednak zawodnicy z Francji. Trzecie miejsce zajęli Białorusini Artsiom Yeustshiney i Yaraslau Radziuk.

Młodzieżowe mistrzostwa Europy nie są jedyną prestiżową imprezą w tegorocznym kalendarzu pięcioboju nowoczesnego. Na wrzesień zaplanowano mistrzostwa świata do lat 21 w Kairze. – Dla mnie będzie to najważniejszy start w tym roku – powiedział „Głosowi Ludu” Marek Grycz. **(jb)**

W Lutyni Dolnej stawiają na tenis stołowy

W sali gimnastycznej Polskiej Szkoły Podstawowej w Lutyni Dolnej odbyła się wczoraj jubileuszowa, dziesiąta edycja międzynarodowego turnieju w tenisie stołowym. Udział wzięli dzieci z miejscowej polskiej podstawówki oraz czeskiej szkoły ZŠ Jirásk, a także młodzi sportowcy z zaprzyjaźnionych placówek w Polsce – szkoły i gimnazjum w Goł-

kowicach i Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gorzyczkach.

– Jesteśmy dumni, że to już dziesiąta edycja turnieju. Wcześniej w Lutyni Dolnej organizowaliśmy trójbój lekkoatletyczny, ale w pewnym momencie postanowiliśmy przestawić się na tenis stołowy – powiedział „Głosowi Ludu” Zbyszek Letocha, główny organizator turnieju z ramie-

nia PSP w Lutyni Dolnej. – Cieszę się, że od początku rozgrywania imprezy ma ona charakter międzynarodowy. Przyjeżdżają do nas zaprzyjaźnione szkoły z Polski, co wpływa na fajną atmosferę turnieju. Dzieci są zadowolone, a to najważniejsze – podkreślił Letocha. Reprezentantka szkoły gospodarza, Jola Iwanuszek z klasy 9, rzetelnie przygotowywała się do tego turnieju, podobnie zresztą jak wszyscy podopieczni Zbyszka Letochy. – Trenujemy grę w tenisa stołowego na lekcjach wychowania fizycznego. Lubię pograć w ping-ponga, ale nie zaliczam się do faworytek. Równieśniczki z Polski sprawiają w tym roku wrażenie bardzo mocnych – powiedziała nam Jola Iwanuszek, która od września będzie uczęszczać do Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszyń. Paweł Niedoba z klasy 7 PSP w

Lutyni Dolnej udzielił nam krótkiego wywiadu po dwóch przegranych meczach. Rosły chłopak nie zalicza się do entuzjastów ping-ponga, woli inne dyscypliny sportowe. – Lubię pływać, pograć w piłkę, a tenis stołowy traktuję trochę z przymrużeniem oka – przyznał Niedoba. – Jak na razie przegrałem dwa mecze i chyba nie mam już szans na podjęcie walki o podium tego turnieju – ocenił na spokojnie swoją grę podopieczny Zbyszka Letochy.

Turniej w Lutyni Dolnej rozgrywany jest w skromnych warunkach. Szkoła nie dysponuje potężną salą gimnastyczną, ale również mniejsza sala w zupełności wystarcza. Jednak do czasu, bo jak zdradziła nam dyrektorka placówki, Alicja Berki, w planach jest rozbudowa sali gimnastycznej. – Obecne przedszkole zostanie przeprowadzone do byłego mieszkania



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Więcej zdjęć z turnieju na www.glosludu.cz.

WYNIKI

* **Dziewczyny:** 1. Gimnazjum Gołkowice, 2. PSP w Lutyni Dolnej, 3. Szkoła Podstawowa w Gołkowicach.

* **Chłopcy:** 1. Gimnazjum Gołkowice, 2. ZŠ Jirásk w Lutyni Dolnej, 3. Szkoła Podstawowa Gołkowice.

dyrekcji, a więc powstanie przestrzeń, którą chcemy zagospodarować na poszerzenie sali gimnastycznej – powiedziała nam Alicja Berki. – Ten turniej i w ogóle nasze dzieci zasługują na lepsze warunki do uprawiania sportu. Mammy przecież 2016 rok i wymagania są dużo wyższe, niż w czasach mojej młodości – dodała Berki. Honorowym gościem turnieju był wójt Lutyni Dolnej, Paweł Buzek. – Warto stawiać na sport. Zwłaszcza w szkołach, bo sporo dzieci na co dzień przesiaduje w domu przed komputerem – stwierdził Buzek. **JANUSZ BITTMAR**